Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90.
Administracja . 133-44.

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13

Rok XLIV — Kraków, sobota, dnia 31 lipca 1937 r. — Nr 208.

Chiny będą walczyć do ostatniego żołnierza

oświadcza marszałek Czang-Kai-Szek

Szanghaj, 30 lipca (PAT). Marszałek Czang Kai-Szek ogłosił dziś orędzie do narodu chińskiego, w którym oświadcza, że **Chiny gotowe są stanąć do walki z Japonią i walczyć będą do ostatniego żołnierza. Rokowania z Japonią są niemożliwe** chociaż ambasador japoński Kawanoe na rozkaz Tokio wyjechał do Nankinu aby podjąć rozmowy z władzami chińskimi. — **„Dopóki rząd japoński nie spełni żądań Chin w sprawie prowincji północnych w żadne układy z Japonią nie będziemy wchodzić“.**

Omawiając sytuację na północy marszałek wzywa naród chiński, **aby nie poddawał się pesymizmowi z powodu sytuacji pod Pekinem.** Starcia pod Pekinem zdaniem Czang-Kai-Szeka mają charakter potyczek. **Regularna bitwa jeszcze się nie zaczęła. Powyższe oświadczenie marszałka ma na celu podtrzymanie na duchu społeczeństwa chińskiego, które opanowało przygnębienie po ostatnich niepowodzeniach pod Pekinem.**

Bombardowanie Tientsinu

Tientsin, 30. 7. (PAT.) Bombardowanie miasta przez Japończyków **trwało 4 godziny**, po czym doszło do zaciętych walk ulicznych, w czasie których omało że nie udało się Chińczykom zawładnąć japońskim lotniskiem.

Samoloty japońskie, bombardujące Tientsin i okoliczne miejscowości, po każdorazowym zrzuceniu bomb powracały na to lotnisko **celem odnowienia ich zapasu**. W chwilę po zbombardowaniu miasta zapanowała zupełna cisza, słychać było jedynie trzask płonących domów. Pożar gmachu chińsko-japońskiego uniwersytetu widać było w promieniu wielu kilometrów. W budynku tym bronił się rano japoński oddział. Dotychczas niewiadomo, czy udało mu się przedrzeć przez oblegające go chińskie oddziały czy też został doszczętnie zniesiony.

W Tientsinie walki trwają

Szanghaj 30 lipca (PAT). Wojska japońskie opanowały w Tung-Szo sytuację, po całodziennej walce ze zbuntowanymi milicjantami prowincji Hopei, którzy przyłączyli się do 29 chińskiej armii. Jedynym ogniskiem chińskiego oporu jest obecnie Tientsin, gdzie walki trwają.

WYMORDOWALI JAPOŃCZYKÓW.

Tokio, 30 lipca (PAT). „Nichi-Nichi“ donosi z Pekinu, że zrewoltowani żandarmi chińscy wymordowali w Tung-Szo **trzystu obywateli japońskich oraz kilku członków** autonomicznego rządu wschodniej części prowincji Hopei. Żandarmi uprowadzili w nieznanym kierunku przewodniczącego rządu Yink-Szukena. Zachodzi również obawa o losy 200 emigrantów z Korei.

Telegram Prezydenta R. P. do króla Egiptu

Warszawa, 30. 7. (PAT). W związku z koronacją króla Egiptu Faruka 1, Prezydent R. P. przesłał mu następujący telegram: „Z okazji koronacji Waszej Królewskiej Mości, pragnę przesłać mu wraz z całą Polską najgoretsze życzenia szczęścia Waszej Królewskiej Mości, chwały jego panowania oraz pomyślności Egiptu“.

Komisja mandatowa obraduje

Genewa, 30. 7. (PAT.) W piątek 30 bm. rozpoczęła się sesja nadzwyczajna stałej komisji mandatowej. Nadzwyczajna sesja komisji mandatowej zwołana została celem rozpatrzenia położenia. istniejącego w Palestynie w związku z rozruchami, które się tam powtarzają.

Nikt z Rosji Sowieckiej

nie odwiedza wystawy paryskiej

Paryż, 30. 7. (PAT.) Znany publicysta Gallus zwraca uwagę w ironicznym artykule, zamieszczonym dziś na pierwszej stronie „Intransigeant“. że wśród całej wieży babel języków, rozbrzmiewających na terenie wystawy paryskiej, **nie słychać jednego języka, mianowicie języka rosyjskiego**. Olbrzymie państwo sowieckie. które wystawiło na wybrzeżu Sekwany olbrzymi pawilon reprezentacyjny, **nie przysłało na tę wystawę ani jednego zwiedzającego.**

Na szczycie pawilonu — pisze dziennik — stoją postacie żniwiarki i robotnika sowieckiego, ale poza tymi figurami z metalu **żaden żywy żniwiarz ani robotnik sowiecki nie przybywa jakoś z raju sowieckiego, aby zwiedzić wystawę.“**

Bestialski mąż

Mor. Ostrawa, 30. 7. (PAT.) W miejscowości Ponikle w Czechosłowacji aresztowano 37-letniego lakiernika **Rehuzka, który usiłował zamordować swą 20-letnią żonę w celu uzyskania asekuracji w wysokości 100 tysięcy koron.** Rehuzka usiłował spalić swa żonę prądem elektrycznym, następnie podpalił dom i wrzucił ja do ognia. Ponieważ nieszczęśliwa zdołała się wyrwać z rąk męża i usiłowała zbiec. **Rehuzka zadał jej nożem kilka ciężkich ran.** Śmiertelnie ranną wyratowali dopiero ludzie, przybyli do gaszenia ognia.

Sesje nadzwyczajne Sejmu i Senatu — zamknięte

Warszawa, 30 lipca (PAT). Zarządzeniami z dnia 30 bm. Prezydent zamknął sesje nadzwyczajne Sejmu i Senatu.

* * *

Warszawa, 30 lipca (PAT). W dniu dzisiejszym zostały doręczone na zamku pisma marszałków Senatu i Sejmu, podające do wiadomości Prezydenta **o załatwieniu przez Izby ustawodawcze rządowych projektów ustaw, przekazanych Izbom zarządzeniem Prezydenta R. P. z dnia 21 lipca 1937 o otwarciu nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.**

Spokój w Jugosławii

Białogród, 30. 7. (PAT). Agencja Avala donosi: **Po zakończeniu uroczystości związanych z pogrzebem patriarchy Barnaby miasto przybrało swój zwykły wygląd. W całym kraju panuje absolutny spokój i usiłowania pewnych kół do posługiwania się Kościołem, dla osiągnięcia swych celów politycznych w pełni zawiodły.**

Francuscy socjaliści łączą się z komunistami

Paryż, 30 lipca. (PAT). Odpowiadając na ogłoszone wczoraj w „Humanite“ propozycje komunistów w sprawie ułatwienia zjednoczenia stronnictw komunistycznego i socjalistycznego, dzisiejszy „Le Populaire“ pisze: **propozycje komunistyczne przedstawione zostały komitetowi porozumienia dwóch partyj, jednak** delegacja socjalistyczna zauważyła **natychmiast, iż propozycje te są sprzeczne z decyzjami** kongresu marsylskiego. **Partia socjalistyczna** ma zaufanie komitetu porozumienia i komisji do spraw zjednoczenia w ich dalszej pracy.

Na Litwie zamiast wieszania trują gazem

Berlin, 30. 7. (PAT). Jak donosi niemieckie biuro informacyjne z Kowna, dotychczasowy sposób wykonywania kary śmierci przez rozstrzelanie został zniesiony **i zastąpiony przez trucie gazem.** Cela śmierci urządzona została na 9 forcie pod Kownem. W tych dniach wykonano w ten sposób wyrok śmierci na 5-krotnym mordercy Pogunzińskim. Jak słychać stosowany jest **tlenek węgla.** Skazany na śmierć **umieszczany jest w hermetycznie zamkniętej celi i tam pozostaje 7 minut.**

Nadużycia finansowe

starosty Wąsa w Jarosławiu

Przemyśl, 30. 7. (Tel.) **Odbywa się przed Sądem Okręgowym w Przemyślu rozprawa przeciwko b. staroście w Jarosławiu, Wąsowi, i towarzyszom.**

Prokurator S. O. w Przemyślu, dr Ciszkowicz, wygotował akt oskarżenia na 136 stronach pisma maszynowego. W świetle **aktu oskarżenia przestępstwa b. starosty Wąsa przedstawiają się następująco:**

Przywłaszczył on sobie w latach 1933 i 1934 wraz z towarzyszami z funduszów kolonii letniej 579 zł., zużywając je na pokrycie różnych rachunków restauracyjnych. W czasie od maja 1932 do stycznia 1935 r. w Jarosławiu, jako urzędujący starosta powiatowy i przewodniczący Wydziału Powiatowego, w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowych, przekroczył swą władzę, działając na szkodę Skarbu Państwa i samorządu powiatowego przez to, że z tytułu swoich podróży służbowych realizował rachunki niezgodne z prawdą, a w szczególności wypadków takich wylicza akt oskarżenia 13. W marcu 1933 r. w związku z urzędowaniem użył podrobionych rachuków, zaopatrzonych w sfałszowane podpisy Władysława Geigera i przedstawił Wydziałowi Powiatowemu w 9 wypadkach w ciągu 2 miesięcy jako dokumenty kasowe. Dnia 24 kwietnia 1934 r., jako urzędujący przewodniczący Wydziału Powiatowego, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej w postaci odroczenia terminu spłacenia jego zaliczki, podpisał niezgodnie z prawdą asygnację na kwotę 1741 zł. 33 gr., rzekomo przez Wąsa do kasy wpłaconą i asygnaty na kwoty 850 zł. 25 gr. i 900 zł., rzekomo przez kasę Wdziału Powiatowego wydatkowane, a nadto zgodził się na fikcyjne wpisy.

Wspólne interesy Polski i Rumunii

w kwestii żydowskiej

Bukareszt, 30. 7. (PAT). „Curentul“ zamieszcza odpwiedź p. Jerzego Bratianu, szefa opozycyjnej partii liberalnej, na ankietę w sprawie podziału Palestyny i problemu żydowskiego. Uważa on za **konieczne przyspieszenie emigracji ludności żydowskiej z Rumunii**, zwłaszcza tej części ludności, która przybyła w latach powojennych do Rumunii. Przyczyni się to niewątpliwie do należytego rozwiązania problemu żydowskiego. Zdaniem Briatianu, w interesie Rumunii, zarówno jak i w interesie Polski leży, **by sprawa Palestyny znalazła należyte rozwiązanie.** Mówiąc o konieczności współpracy Rumunii z Polską na tym terenie, autor stwierdza. że jest tutaj nowa sposobność do ścisłej współpracy obu krajów, **posiadających wspólne interesy.** Wspólne demarche Polski i Rumunii w Londynie i znalezienie podstaw porozumienia się z rządem angielskim dla należytego rozwiązania sprawy żydowskiej **leży w interesie obu państw.** Nie chodzi tu — kończy Bratianu — o stwarzanie trudności Agnlii i jej polityce kolonialnej, nie należy jednak zapominać, **iż mandat Palestyny jest międzynarodowy.**

Międzynarodowy Kongres Polityki Społecznej

wypowiedział się za wolnością związków zawodowych

Ks. rektor Wójcicki na czele delegacji polskiej

Paryż, 30. 7. (PAT). W dniach od 25 do 28 b. m. obradował w Paryżu **Międzynarodowy Kongres Polityki Społecznej, w którym wziało udział kilkuset uczestników**. zgrupowanych w 20 delegacjach narodowych. Obrady kongresu poświęcone były dwum zagadnieniom: **sprawie wolności zwiazków zawodowych i sprawie kontroli nad kredytem publicznym.** W imieniu Polski brała udział w kongresie delegacja Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej w składzie: **ksiądz rektor Wójcicki**, jako przewodniczący, naczelnik **Wścieklica**, inspektorka pracy **Miedzińska** i sędzia **Mateja.** Delegacja polska brała żywy udział w pracach kongresu, kilkakrotnie zabierając głos w dyskusji. Ksiądz rektor Wójcicki, który wygłosił w czasie kongresu obszerny referat o związkach zawodowych, **został powołany przez plenum do prezydium kongresu.**

Kongres zakończył się uchwaleniem rezolucyj zasadniczych, z których rezolucja, dotycząca związków zawodowych, przyjęta jednogłośnie przy powstrzymaniu się od głosu tylko delegacji austriackiej, sformułowała postulaty następujące: **swobody należenia lub nie należenia do związków zawodowych, swobody tworzenia różnych związków, rozwoju instytucyj arbitrażowych i pojednawczych oraz postulat, by współpraca związków zawodowych z administracją publiczną i ciałami ustawodawczymi nie prowadziła do odwracania związków od ich zadań bezpośrednich i do nakładania na nie nadmiernych zadań i obowiązków, niewspółmiernych z ich charakterem zasadniczym i prowadzących do poddawania ich wpływowi państwa.**

Kongres zakończył się bankietem, wydanym dla uczestników na platformie wieży Eiffla, przez ministra pracy p. Fevrier.

Jak się odbyło ogłoszenie

Faruka królem Egiptu

Kair, 30. 7. (PAT). Krol Egiptu Faruk **objął** wczoraj oficjalnie władzę, składając **przysięgę** na konstytucję. Uroczystości, związane z wstąpieniem króla Faruka na tron. trwać będą przez trzy dni.

Wczoraj o godz. 8.30 rano orszak królewski udał się z pałacu królewskiego do parlamentu, gdzie nastąpiło złożenie przysięgi. Sala parlamentu z okazji tej uroczystości została odnowiona i cała wyłożona zielonym suknem, na zielono obito również ławy poselskie. Tron i kotary z koroną u góry, tworzące wokół tronu zasłonę, za poprzedniego króla szkarłatne — teraz są, jak wszystkie inne na sali, zielone. Na lewo od tronu zajął miejsce przewodniczący senatu Machmud Bassiuni. za nim zasiedli premier i ministrowie. Z lewej strony tronu zajęli miejsca członkowie rodziny królewskiej i Rady Regencyjnej.

Około godz. 8.30 wszedł na salę król Faruk. Król wygląda bardzo młodo. Z chwilą wejścia króla na salę wszyscy wstają. Król zajmuje miejsce przed tronem, **po czym odczytuje rotę przysięgi na konstytucję..**

Po zgłoszeniu przysięgi król wraca do pałacu królewskiego, gdzie przez dwie godziny przyjmuje kolejno na audiencjach przedstawicieli wszystkich prowincyj, książąt, teologów, korpus dyplomatyczny, dygnitarzy i innych.

Po południu minister wojny w otoczeniu wyższych oficerów wręczył królowi buławę marszałkowską wieczorem zaś król wygłosił przez radio orędzie do ludności egipskiej. Obiad galowy i raut zakończyły uroczystości dzisiejszego dnia.

W piątek w południe król będzie obecny na zwykłej piątkowej modlitwie w świątyni Rifaa, po czym nastąpi w pałacu królewskim śniadanie dla uczonych teologów i wyższych sędziów religijnych. Po południu w pałacu królewskim — **herbata dla przedstawicieli społeczeństwa, wieczorem tegoż dnia premier wydaje obiad na cześć króla.**

Dnia 31 lipca rano odbędzie się wielka rewia wojskowa, a po południu król Faruk podejmować będzie wszystkich oficerów armii egipskiej bez różnicy stopnia.

Kryzys nieinterwencji

Londyn, 30. 7. (PAT.) Do czwartku wieczorem komitet nieinterwencji **otrzymał 22 odpowiedzi na plan brytyjski.** Tylko 5 państw nie nadesłało jeszcze swych odpowiedzi, **a wśród nich Portugalia.** Pozostałe 4 państwa są mniej ważne. Odpowiedź Portugalii ma nadejść dziś rano. Cała prasa angielska **zwraca uwagę na negatywną odpowiedź sowiecką, wyrażając obawy, że stanowisko Sowietów uniemożliwi wszelkie porozumienie.** Premier Chamberlain **zaprosił wczoraj do siebie ambasadora** Majskiego, **z którym odbył w gmachu Izby** Gmin półgodzinną **rozmowę, usiłując** wpłynąć na **zmianę stanowiska sowieckiego.** Rząd sowiecki **jednak,** jak dotychczas, odrzuca **wszelki kompromis w sprawie** przyznania gen. Franco **praw strony wojującej.**

Rozstrzygające posiedzenie komitetu nieiterwencji

Londyn, 30 lipca (PAT). Wszystkim ambasadorom i poselstwom państw, uczestniczących w komitecie nieinterwencji **przesłano teksty odpowiedzi na propozycje brytyjskie.** Dwa państwa nie udzieliły dotychczas odpowiedzi, lecz — jak dobrze poinformowane koła zapewniają — **nastąpiło to z przyczyn natury technicznej.** W razie jeśli nie nastąpi **zmiana** w odmownej odpowiedzi sowieckiej posiedzenie podkomitetu zwołane na godzinę 16 będzie miało **rezultat negatywny, z uwagi na brak, wymaganej przez propozycje brytyjskie,** jednomyślności.

Stanowisko Niemiec

Londyn, 30 lipca (PAT). Ambasador von Ribbentrop oświadczył na posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji, że Sowiety **odmawiając przyznania praw kombatantów stronom walczącym** w Hiszpanii unicestwiły **plan brytyjski. „W tej sytuacji — oświadczył Ribbentrop — zbyteczne jest wszczynanie jakiejkolwiek dyskusji nad otrzymanymi odpowiedziami. Musi on zasięgnąć instrukcji od swego rządu wobec całkowitej zmiany sytuacji. — Niemcy wiedziały oddawna, że bez Sowietów nie byłoby wojny domowej w Hiszpanii".**

Gen. Sikorski odpowiada

na „rewelacje" „Dziennika Polskiego"

Warszawa, 30. 7. (Telef.) „Kurier Warszawski" ogłasza dziś następujący list generała Wład. Sikorskiego: **„Szanowny Panie Redaktorze! Na „rewelacje", przy pomocy których nadsyłany mi ze Lwowa „Dziennik Polski", usiłuje od niejakiego czasu poruszyć opinię, nie mam zamiaru odpowiadać merytorycznie. Ich treść oparta na faktach skombinowanych dowolnie i całkowicie zmyślonych jest tak tendencyjna i tak absurdalna, że zasługuje jedynie na wzruszenie ramion z mojej strony tym bardziej. że ogłaszający je p. Hrabyk zna lepiej od innych, bo z własnego doświadczenia moje nacechowane pełną i bezwzględną rezerwą stanowisko w sprawach polityczno-partyjnych. Gdy bowiem po roku 1925 oddawał się dwukrotnie do mojej dyspozycji, z tego to właśnie względu, o czym nie powinien był zapominać, uchyliłem stanowczo jego ówczesne oferty polityczne. Proszę przyjąć itd."** — Parchanice, 29. VII. 1937.

Zaczyna się i u nas „ogórkowy" sezon polityczny

Warszawa, 30 lipca (Telef.) Po zamknięciu sesji śląskiej **parlament udaje się na dłuższe prawdopodobnie wokacje, gdyż obrady jego zostaną wznowione w jesieni po otwarciu zwyczajnej sesji budżetowej.** W ogóle zaczynają się u nas z wielkim opóźnieniem „ogórki" po lityczne, które **przerwie tylko** w dniu 8 sierpnia **zjazd legionistów w Krakowie.** Znaczna część członków rządu bawi już na urlopie, a mianowicie min. Ulrych w Morszynie, min. **Roman,** jak corocznie w Mariańskich Łaźniach, min. **Kościałkowski** u siebie na wsi na kresach. Wyjechali również min. **Świętosławski** i **Kaliński.** Inni członkowie rządu zaczną zapewne kolejne urlopy po zjeździe legionistów w Krakowie, w którym wielu z nich ma uczestniczyć.

——ooo——

Dymisja przewodniczącego białostockiego OZN

Warszawa, 30 lipca (Telef.). Przewodniczący białostockiego okręgu OZN poseł **Łazarski** zgłosił pułk. Kocowi swą dymisję, którą motywuje rozwiązaniem przez p. ministra rolnictwa Poniatowskiego Rady Białostockiej Izby Rolniczej.. P. Łazarski dodaje przy tym, że członkami Rady byli wyłącznie członkowie O. Z. N. piastujący stanowiska organizacyjne z ramienia pułk. Koca. **Dymisja nie została przyjęta.** Jest ona jeszcze jednym dowodem ataków pewnych kół na ministra Poniatowskiego.

——ooo——

Śmiertelne wypadki w górnictwie

Katowice, 30. 7. (PAT). Wczoraj przed południem w podziemiach kopalni „Eminencja" w Katowicach-Dębiu wskutek oberwania się zwałów węgla ze stropu **zasypany został 21-letni górnik Alojzy Seget z Wełnowca.** Nieszczęśliwy górnik doznał złamania żeber i przewieziony do szpitala spółki brackiej zmarł tegoż dnia.

W podziemiach kopalni „Walenty-Wawel" w Rudzie Śląskiej zdarzył się również śmiertelny wypadek górniczy. Na jednym z chodników załamał się filar, skutkiem czego masy węgla **przysypały 49-letniego Teodora Kandziorę z Rudy.** Doznał on złamania podstawy czaszki tak, że śmierć nastąpiła natychmiast.

Na szybie „Schmidt", własność zakładów Szarlejskiego towarzystwa budowy podziemnej zdarzył się śmiertelny wypadek, któremu uległ **monter Erwin Jauernik** z Tarnowskich Gór. Wskutek nieostrożności dotknął w komorze rozdzielczej przewodów elektrycznych o napięciu 6.000 wolt **i zginął na miejscu.** Władze górnicze prowadzą w tej sprawie dochodzenia.

—o:o—

Stan robót inwestycyjnych

Warszawa, 30. 7. (Tel.). W najbliższym czasie wszystkie resorty ministerialne złożyć mają p. **wicepremierowi** sprawozdania z obecnego stanu robót, **objętych planami inwestycyjnymi.** Materiał ten będzie zużytkowany przy opracowywaniu projektu **ustaw o inwestycjach z funduszów państwowych w r. 1938 na wzór stawy, uchwalonej przez ciała ustawodawcze na rok bieżący.** W ramach tej ostatniej wyznaczono **264 miliony zł.** na inwestycje, jednak rząd zaangażował podobną sumę pół miliarda zł. Przeważna część tych pieniędzy została już **wyasygnowana, resztę rząd uruchomi w miarę potrzeby.**

Narady nad żądaniami robotników w przemyśle węglowym

Katowice, 30. 7. (PAT). Po dokonanym w ub. miesiącu przez związki zawodowe wypowiedzeniu zarobków umów zbiorowych w przemyśle węglowym na Górnym Śląsku, odbyło się dziś w godzinach popołudniowych **drugie z kolei posiedzenie przedstawicieli przemysłu węglowego i organizacyj górniczych.** Pertraktacjom, które trwały trzy godziny, przewodniczył dyr. Lebiedzik. Przedstawiciele przemysłu w odpowiedzi na wysunięte na poprzedniej konferencji przez robotników żądania zarobkowe zaznaczyli, **że obecna sytuacja nie pozwala na podwyżkę płac.** W wyniku dzisiejszych rokowań stwierdzono, że dla zbadania żądań związków górniczych, ujętych w 104 punktach, **należy utworzyć podkomisję, złożoną z 5 delegatów przemysłu i tyluż delegatów robotniczych, przy czym, jak zaznaczyli przedstawiciele pracodawców, utworzenie tej podkomisji nie przesądza stanowiska przemysłu co do samych żądań.** Podkomisja będzie miała na celu ułatwienie zaznajomienia się z postulatami wysuniętymi przez związki zawodowe.

Dalsze pertraktacje odbędą się dnia 4 sierpnia, w którym to dniu nastapi ukonstytuowanie się podkomisji.

Śmierć przemytnika

Tarnowskie Góry, 30. 7. (PAT). Ubiegłej nocy funkcjonariusze śląskiej straży granicznej natknęli się w lesie około Blachówki na 2 przemytników, którzy na wezwanie do zatrzymania się **poczęli uciekać.** Funkcjonariusze straży granicznej użyli broni palnej. Jeden z przemytników Ignacy Tomala z Piekar Śląskich, **trafiony kulą padł trupem na miejscu.** Drugiego przemytnika Wiktora Bacika z Kozłowej Góry **przytrzymano** i odebrano mu różne towary **przemycane** z Niemiec do Polski.

Utarczki na ulicach Pekinu trwają

Szanghaj, 30 lipca. (PAT). Dziś od wczesnych godzinn rannych toczą się na ulicach Pekinu **utarczki.** Miasto jest ze wszystkich stron otoczone przez wojska japońskie. W okolicy północno-zachodniej skoncentrowane są zmotoryzowane kolumny i 20 samolotów japońskich, które wylądowały w pobliżu letniego pałacu. Przez zdobycie miejscowości Taku uzyskali Japończycy możność wykonywania kontroli nad wszystkimi punktami strategicznymi od Pekinu aż do morza. Znaczna część 29 armii wycofała się na południe, w kierunku Pao-Ting-Fu. Władze chińskie stwierdzają, że armia ta **zostanie zreorganizowana.**

* * *

Szanghaj, 30 lipca (PAT). Z Tientsinu donoszą, że nadal trwa tam strzelanina. Lotnictwo japońskie zbombardowało szereg gmachów w dzielnicy chińskiej. Artylerie japońska ostrzeliwuje uniwersytet na przedmieściu Nankai opuszczony przez studentów jeszcze wczoraj. Jeden spośród samolotów japońskich spadł w płomieniach w pobliżu lotniska. Załoga poniosła śmierć.

POŻYCZKA DLA CHIN.

Londyn, (PAT). Rząd nankiński upoważnił wicepremiera i ministra finansów dra Kunga przebywającego obecnie w Londynie, do podpisania układu **na zasadzie którego rząd nankiński ma otrzymać 7 milionów funtów pożyczki na rozbudowę sieci kolejowej w Chinach. Układ ten ma być podpisany w Londynie w najbliższym czasie.**

Powrót Prezydenta R. P. z Juraty

Warszawa, 30 lipca (Telf.). Powrót Prezydenta Rzplitej z wywczasów nad polskim morzem nastąpić ma w pierwszych dniach sierpnia. Resztę wakacji spędzi P. Prezydent w Spale.

TYLKO 250 ŻYDÓW WYJEDZIE DO PALESTYNY.

Warszawa, 30 lipca (Telef.). Mimo oczekiwanego już w najbliższym czasie znacznego wzrostu emigracji z Polski do Palestyny w ciągu nadchodzącego miesiąca może wyjechać zaledwie jedna grupa wychodźców, obejmująca 250 osób. Liczba wychodźców na miesiące jesienne jeszcze nie jest określona.

SŁUSZNE ZARZĄDZENIE.

Warszawa, 30. 7. (Telef.) Generał Kordian Zamorski ogłosił rozkaz do wszystkich jednostek policyjnych, w którym podniósł, **że policjanci muszą się zachowywać w stosunku do publiczności w sposób jak najbardziej grzeczny i taktowny.**

Sukcesy powstańców

Bilbao, 30. 7. (PAT.) W ciągu całego dnia wczorajszego wojska rządowe **atakowały** pozycje powstańców pod Castro **Alen** i pozycje sąsiednie. **Wszystkie te ataki zostały odparte z wielkimi stratami nieprzyjaciela.** Straty wojsk rządowych według korespondenta Havasa **wynoszą około 4000 rannych i zabitych.**

Wojska powstańcze zajęły **wioskę Loza** i Guillar Barrnelo.

Salamanka, 30. 7. (PAT). Komunikat urzędowy głównej kwatery wojsk powstańczych z godz. 20 dnia 29 b. m. podaje: **Podczas ataków na froncie biskajskim, wojska rządowe pozostawiły na placu 1.500 zabitych. Armia południowa w dalszym ciągu posuwa się na odcinku Espiel.**

Zahamowanie natarcia na froncie madryckim

Madryt, 30 lipca (PAT). Agencja **Havasa** donosi: na wszystkich punktach frontu madryckiego uległy operacje obu stron **pewnemu zahamowaniu.** Z odcinków Sierra de Guadarrama i Brunete donoszą o pozbawionych większego znaczenia natarciach oddziałów powstańczych. W prowincji Avila, na odcinku tolomeo de Hinares **odparły wojska atak powstańców.**

ATAK ŁODZI PODWODNEJ.

Madryt, 30. 7. (PAT). Szef sztabu marynarki komunikuje: Statki naftowe „Zorroza" i „Saustan" jak również parowiec „Andutzmendi" eskortujący statki te do wód francuskich, **zaatakowane zostały przez łódź podwodną.** Atak nastąpił o godzinie 10 min. 10 na wodach francuskich w pobliżu latarni Estinguette. Statki naftowe są **zniszczone** a Andutzmendi doznał pewnych uszkodzeń.

* * *

Nimes, 30. 7. (PAT). Hiszpański statek „Andutzmendi", zbombardowany wczoraj przez nieznanej przynależności państwowej łódź podwodną, **płonie w dalszym ciągu,** znoszony przez fale wzdłuż wybrzeża. Z załogi składającej się z 34 osób brak 20. Dziesięciu marynarzy, wśród których znajduje się kapitan statku zdołało się uratować i znajdują się w Nimes. Jeden ranny marynarz oddany został do szpitala w Arles.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30. 7. (Telef.) Giełda dewizowa: Holandia 292.00, Berlin sprzedaż 212.51, kupno 211.67, Bruksela 89.10, Gdańsk 100.00, Londyn 26.32. Mediolan 27.90, Nowy Jork 5.29. Paryż 19.86, Praga 18.44, Sztokholm 135.65, Wiedeń 99.00. Zurych 121.40. Marka niemiecka srebrna sprzedaż 150.50, kupno 147.50, 3 proc. pożyczka inwestycyjna pierwszej emisji 67.75, drugiej emisji 66.75, dolarówka 79.00. 4 proc. konsolidacyjna 57.50, 4 i pół proc. wewnętrzna 55.75. 5 proc. konwersyjna 58.50.

Akcje: Bank Polski 105.00. Warszawskie Tow. Fabryki Cukru 31.00. Lilpop 48.00. Ostrowiec 26.25, Starachowice 31.25. Haberbusch 37.50.

Nasz stosunek do mniejszości narodowych

„Zaczyn" podjął zasadniczą dyskusję w sprawie mniejszości narodowych. Urywek z jego artykułu zamieszczamy w przeglądzie prasy. Urywek ten świadczy, że redakcja „Zaczynu" nie orientuje się w sprawie żydowskiej. Pomstuje na niski, demagogiczny, poziom dyskusji o sprawie żydowskiej w Polsce, ale sama też nie podnosi go wysunięciem jakiegoś realnego programu rozwiązania tego problemu.

W uwagach „Zaczynu" znaleźliśmy przecież pewną myśl, która się jeszcze plącze w niektórych głowach, a która jest z gruntu fałszywa.

SZUKANIE „STANOWISKA".

Myśl tę wypowiada „Zaczyn" w następujących słowach:

„Pierwszym momentem najwyższej wagi jest konieczność ustosunkowania się polskiej opinii do całego zagadnienia mniejszościowego w Polsce, en bloc, czyli konieczność postawienia jednolitej zasady, ustalenie jednolitego stanowiska w stosunku do wszystkich mniejszości o najrozmaitszym typie i znaczeniu, jakie Państwo Polskie w swoich obecnych, oczywiście nienaruszalnych, granicach wykazuje".

Stosownie też do tak postawionej zasady autor artykułu szuka tego „jednolitego stanowiska w stosunku do wszystkich mniejszości o najrozmaitszym typie", — szuka i znaleźć nie może. Może je przedstawi w drugim artykule. Może w trzecim... Sądzimy jednak, że raczej — nie.

Stanowiska takiego nie ma. Szukanie go jest bezowocne. Trzeba bowiem — rozróżniać między poszczególnymi mniejszościami.

FIASKO KONGRESÓW.

Odbył się niedawno w Londynie kongres mniejszości narodowych. Minął bez wrażenia i bez zainteresowania międzynarodowej, a nawet londyńskiej, opinii. Jest to charakterystyczne... Jeszcze przed paroma laty kongresy mniejszości narodowych były śledzone z zapartym tchem, a rezolucje, które na nich zapadały, były przedmiotem badań i studiów po gabinetach stolic Europy.

Tłumaczy się to bardzo łatwo... Europa wtedy wierzyła, że da się ułożyć jakiś kodeks prawny dla mniejszości narodowych, który z jednej strony zabezpieczy tym mniejszościom swobodę rozwoju kulturalnego, a z drugiej zwiąże je z państwem, do którego należą. Spostrzeżono jednak wnet, że kongresy, o ile pilnie dbały o możliwie najszersze zagwarantowanie praw mniejszościom, o tyle zapominały o ustaleniu obowiązków tych mniejszości względem „państwa-gospodarza". Stwierdzono nawet, że przedstawiciele tych mniejszości — bardzo często awanturnicze i przez nikogo nieupoważnione jednostki — używały trybuny kongresów do agitacji przeciw państwu, z którego pochodziły... Przypomnijmy sobie występy niektórych naszych Ukraińców i Ukrainek!

Kongresy mniejszości zbankrutowały, a z nimi zbankrutowała także próba znalezienia „jednolitego" kodeksu prawnego dla mniejszości narodowych. „Państwa-gospodarze" radzą sobie z mniejszościami, jak mogą, i na własną rękę załatwiają u siebie ich sprawy.

Tak jest i w Polsce, która w zrozumieniu tej naturalnej ewolucji wypowiedziała traktat o ochronie mniejszości narodowych.

KAŻDA MNIEJSZOŚĆ — ODRĘBNIE.

Zresztą także w łonie samych mniejszości zamieszkujących Polskę dokonała się pewna ewolucja... Nie ma już tego „bloku mniejszości", który triumfował przy wyborach 1922 r. Blok rozbił się, a każda mniejszość idzie osobno. I same mniejszości żądają, by je traktować indywidualnie. Polskie społeczeństwo to już robi. W psychice Polaka powstała cała skala odmiennych poglądów na mniejszości narodowe. Inaczej traktuje się sprawę żydów, inaczej — Niemców, a jeszcze inaczej — mniejszości słowiańskich... Decydującym momentem jest tu ich stosunek do ziemi, na której siedzą.

Powszechna panuje zgoda w polskim narodzie, że żydzi muszą — wcześniej lub później — opuścić ziemię polską; są ludnością napływową, nie są związani narodowymi momentami z ziemią, lecz — jeśli wolno użyć tego nowotworu językowego — migratywną, tj. skłonną do ustawicznych wędrówek tak po Polsce, jak po krajach obcych. Więc po trosze — ludnością cygańską.

Zgoda panuje także, że słowiańskie mniejszości muszą zostać na polskiej ziemi, bo są z nią związane swoją przeszłością i przywiązaniem.

Stąd wniosek jasny: sprawę żydowską rozwiąże emigracja, a zaś sprawę mniejszości słowiańskich, uregulowanie ich praw i obowiązków w granicach państwa polskiego i z myślą o jego dobru.

Pozostaje mniejszość niemiecka. Tutaj stan rzeczy nie jest tak jasny, jak przy tamtych dwóch... Ziemia, na których ta mniejszość mieszka, jest polską ziemią, a element niemiecki osiadł na niej bądź dzięki lekkomyślności Polaków, którzy się ziemi wyzbywali lekkomyślnie, bądź też na podstawie gwałtu (działalność komisji kolonizacyjnej). Z drugiej jednak strony nie można myśleć o takiej masowej emigracji Niemców, jak — żydów. W każdym razie jedno wydaje się pewnym: należy powoli i systematycznie przywracać polską własność tam, gdzie dawniej była, — należy naprawiać gwałt zadany polskiemu narodowi przez akcję osiedleńczą prowadzoną przez rząd pruski, jeszcze od w. 18.

Pokazuje się więc, że nie ma „jednolitego" stanowiska w obec mniejszości, a tym samym „Zaczyn" nie ma racji. J. P.

Przegląd prasy...

„Zaczyn" o antysemityźmie

„Zaczyn", zbliżony do kierowniczych osobistości, zamieszcza pierwszy (z całego cyklu) artykuł o sprawie mniejszości w Polsce. Zajmuje się głównie dwiema mniejszościami: ukraińską i żydowską. Bardzo ostro atakuje antysemityzm sprowadzając go w całości do istotnie niepoważnych nieraz polemik prowadzonych przez „ABC".

„Jesteśmy — pisze — w Polsce na każdym kroku i codziennie świadkami najazdu na opinię chorobliwej łatwizny, a raczej ciasnoty, czy prymitywizmu intelektualnego, — najazdu tych, którzy zagadnienie mniejszości w Polsce rozstrzygają pod kątem widzenia sklepiku lub szczególiku prowincjonalnego, w miejsce zasady odwrotnej przystępowania do oceny każdego podobnego szczegółu pod kątem widzenia nakazów naszej wielkości. Przważająca ciemnota, szerzona i kultywowana w Polsce przez łatwą, brukową prasę, sprawia, że najważniejsze problemy Polski przyswajane są tysiącom czytelników za pomocą — opinii uczni czwartej klasy gimnazjalnej, wypowiadających się (w ankietach!!?) w sprawie organizacji armii polskiej! Łamie się wprost pióro z oburzenia, gdy chce się napiętnować tę orgię fałszerstwa i ciemnoty, jaka pod pokrywką rzekomo wzniosłych idei „narodowych" odbywa się na terenie informowania o polskich zagadnieniach mniejszościowych szerokich warstw czytających Polaków".

Niepoważne są te dyskusje, o których „Zaczyn" wspomina. Ale też niepoważnym jest, gdy „Zaczyn" cały antysemityzm do nich sprowadza.

Przed „nowym okresem politycznym"

„Nowy Dziennik" donosi:

„Wszelkie pogłoski, jakie ukazały się w prasie o jakichkolwiekbądź zmianach w rządzie po tej sesji, są nieprawdziwe, natomiast prawdziwą jest wiadomość, że w przemówieniu, które marszałek Rydz Śmigły wygłosi na zjeździe legionistów w Krakowie da on program działalności Obozu Piłsudczyków na cały rok przyszły".

„IKC" zaś pisze, że w zjeździe legionistów weźmie gremialnie udział cały rząd z premierem gen. Składkowskim na czele.

„Wieczór Warszawski" zapewnia, że zjazd zapoczątkuje „nowy okres polityczny" w Polsce i że ten okres

„będzie prawdopodobnie rozpoczęciem drugiego etapu życia OZN, etapu, który oznaczać będzie **burzenie starego układu sił politycznych w Polsce**".

„Walka polityczna, jaka musi się zacząć między nowym obozem a jego przeciwnikami ideowymi, rozpocznie się z chwilą, gdy zakończą się prace organizacyjne.

Dlatego też z wielkim zniecierpliwieniem wszyscy oczekują zjazdu legionistów, na którym przemawiać będzie marsz. Śmigły Rydz. Już sam fakt zaakceptowania przez marsz. Śmigłego Rydza dotychczasowych posunięć politycznych płk. Koca będzie oznaczał, że akcja ta w dalszym ciągu posiada za sobą jego autorytet".

Min. Poniatowski a O. Z. N.

„Czas" (również i „Słowo") krytykują ostro min. Poniatowskiego. Sejmowe „Koło Rolników" rozpoczęło kampanię z nim na terenie parlamentarnym... „Czas" zarzuca min. Poniatowskiemu, że swoją politykę rolną prowadzi

„pod kątem widzenia najszybszego usunięcia z powierzchni naszego życia resztek większej własności rolnej, bez względu na to, jakim kosztem się to stanie.

Polityka ministra Poniatowskiego zgoła rozmija się ze wskazaniami, jakie w dziedzinie spraw rolnych zawiera deklaracja Obozu Zjednoczenia Narodowego. Oczywiście wolno ministrowi Poniatowskiemu nie zgadzać się z poglądami tego obozu. Ale też obóz ten, traktując swoje zadania na serio, nie może zgadzać się z polityką ministra Poniatowskiego. Obóz ten przystępując do wcielenia w życie swych idei nie może pozostać obojętnym wobec faktu, że wielka dziedzina naszego gospodarstwa, na którą deklaracja ideowa Obozu tak słusznie kładzie nacisk, kierowana jest przeciwnie, niż tego wymagają przyjęte przez Obóz zasady.

Koło Rolników, które podjęło walkę o uzdrowienie naszej polityki rolnej nie powinno być zdane w tym wypadku na własne siły. Posunięcia Koła Rolników idą w kierunku zgodnym z zasadami polityki rolnej OZN. To też powinny być poparte nie tylko przez rolników, winny zależć poparcie tych wszystkich, którzy do ideologii obozu się przyznają".

Ciekawi jesteśmy, co na to płk. Koc i gen. Galica, szef sektoru rolniczego w OZN? Ale, czy coś powiedzą?

Min. Poniatowski a „Polska Zbrojna"

„Słowo" drukuje interpelację posła Czapskiego przeciw okólnikowi, w którym min. Poniatowski oświadcza, że wojskowi nie mogą nabywać ziemi z parcelacji. Ani „Gazeta Polska", ani „Kurier Poranny" nie podały tej interpelacji, a zaś „Polska Zbrojna" podała na pierwszej(!) stronie.

„Musicie panowie — pisze „Słowo" pod adresem „Polski Zbrojnej" — wystąpić z czymś więcej niż z wiadomością. Oczekujemy od was zajęcia stanowiska. Wiecie przecież, że pewne sfery występują z projektem zakazu nabywania ziemi przez ludzi pochodzenia żydowskiego. Co do nas, to nie sprzeciwialibyśmy się takiemu prawu. Ale prawo takie nie istnieje. Natomiast doczekaliśmy się zakazu kupowania, względnie daleko idącego ograniczenia przez wojskowych".

Z prasy zagranicznej

Nowy odcinek konfliktu włosko-angielskiego

Istnieją na świecie liczne — jeżeli można tak powiedzieć — zbrojne granice. Granice, na których przewiduje się możliwość konfliktu zbrojnego i na których czynione są odpowiednie ku temu przygotowania. Powiedzmy, granice, francusko-niemiecka, rosyjsko-mandżurska, wreszcie nasze granice wschodnie i zachodnie. Liczba tego rodzaju granic czasem się zwiększa, a czasem zmniejsza. Ostatnio przybyła nowa granica zbrojna. Tym razem w Afryce... Mianowicie granice Epiptu i Libii włoskiej.

Ciekawe szczegóły na ten temat podaje korespondent egipski hitlerowskiego „Völkischer Beobachter".

Do niedawna — pisze — nie było de facto w ogóle takiej granicy. Istniała ona tylko na mapie. Pomiędzy Egiptem i Libią rozciągają się olbrzymie i niedostępne pustynie. Nikt się nie troszczył o wytyczanie tam jakiejś granicy. **Pustynia sama była najlepszą przegrodą rozdzielającą dwa kraje.** Beduini, którzy w tych rejonach koczują, nie mieli nawet pojęcia, że przekraczają jakąś granicę i że w atlasach geografów europejskich wyrysowana jest linia rozcinająca te tereny.

Tak było, dopóki faszystowska Italia nie rozpoczęła organizowania swych kolonii. W roku 1930 generał Graziani, obecny wicekról Abisynii, a ówczesny głównodowodzący wojsk włoskich w Libii, ujarzmił niesforne szczepy graniczne i zmusił do uległości władzom włoskim. Aby zaś ubezpieczyć włoską Cyrenajkę przed inwazją szczepów z terytorium egipskiego, pobudowano wzdłuż całej granicy, potężne zasieki drutów kolczastych. Wtedy dopiero dowiedzieli się Beduini, że istnieje jakaś granica.

Gdy w roku 1935 wybuchła wojna abisyńska, rząd włoski, przewidując możliwość konfliktu zbrojnego z Anglią, zaczął gromadzić na granicy egipskiej dywizje wojsk kolonialnych, przeznaczone do ewentualnego wkroczenia do Egiptu. Wtedy granica egipsko-libijska przedstawiała się całemu światu jako linia płonąca wojną.

Po zwycięskiej wojnie abisyńskiej wybudowali Włosi w Libii wspaniałą autostradę, która zaczyna się w Trypolisie, biegnie do granicy egipskiej i tam **najdosłowniej ginie w piaskach.** Wskutek tego charakter linii granicznej zmienił się całkowicie. Niezbadane tereny pustynne stały się obszarem o wielkim znaczeniu militarnym.

Ostatnio rząd egipski podał do publicznej wiadomości uchwałę rady ministrów, postanawiającą militaryzację okręgu granicznego. Równocześnie też postanowiono zamienić **pograniczną oazę Mersa-Matruch w fortecę.** Widocznie zrozumiano w Kairze, że dokonana przez Włochów, militaryzacja granicy odsłania Egipt od Zachodu i umożliwia z tej strony skuteczny atak na dolinę Nilu.

Posunięcie rządu egipskiego miało natychmiastowe echo po stronie włoskiej. Rząd włoski przystąpił niezwłocznie do budowy nowej gigantycznej autostrady, biegnącej wzdłuż granicy egipskiej. A razem z tym zainicjowano też na pograniczu, budowę szeregu olbrzymich lotnisk wojskowych.

Dzisiejsza granica libijsko-egipska różni się od dawnej linii teoretycznej, o której istnieniu nie wiedziały szczepy graniczne. Uaktywnienie i zmilitaryzowanie tej granicy ma olbrzymie znaczenie dla polityki światowej.

Dotychczas sztab angielski uważał za **dogmat, że Egipt może być zaatakowany tylko od strony morza.** Osłona floty brytyjskiej wydawała się zupełnie dostateczną ochroną. Włoskie fakty dokonane dogmat ten całkowicie obaliły. **Dziś główne niebezpieczeństwo zagraża Egiptowi od strony zachodniej** i siły morskie są wobec niego bezradne.

Po opanowaniu Abisynii przez Italię, Egipt i Sudan angielski znalazły się niejako w kleszczach posiadłości włoskich. Jest zupełnie jasne, że **ekspansja włoska pójdzie nadal po linii: Trypolis — Addis Abeba.** Z tych więc względów granica libijsko-egipska nabiera szczegółowego znaczenia. Może się bowiem stać w każdej chwili bramą wypadową dla militarnych sił włoskich. Dla Anglii niebezpieczeństwo jest podwójne.

Obawa o Egipt i Sudan. A przede wszystkim obawa o Kanał Sueski. **Kto panuje nad doliną Nilu, ten ma w ręku Suez** — oto dlaczego Londyn tak bardzo denerwują militarne inwestycje włoskie na granicy egipskiej.

Trudno się dziwić, że **władze brytyjskie dopingują rząd egipski do umacniania terenów zachodnich.** Nie trudno się też domyślić skąd Egipcjanie znaleźli pieniądze na fortyfikowanie oaz.

Ten drobny fragment militaryzacji granicy libijsko-egipskiej, wskazuje wyraźnie, że **antagonizm angielsko-włoski coraz bardziej się pogłębia** i że ma on swoje głębokie przyczyny, często przez powierzchownych obserwatorów niedostrzegalne.

Imperializm angielski, bezapelacyjnie dotychczas panujący, znalazł groźnego konkurenta

Sam.

Migawki

Dobre i złe sny

Miałem wczoraj bardzo dobry sen. I miły... Bo czasem miewam złe.

Kiedyś np. śniło się mi, że jestem na jakimś „cercle'u“ na dworze króla Anglii i wtedy, kiedy król do mnie się zbliża, a ja zaczynam się kłaniać bardzo nisko, — spostrzegam, że jestem — — — bosy. Bez butów, i oczywiście bez skarpetek... Zlany śmiertelnym potem obudziłem się i doszedłszy do przytomności, ażem w ręce klasnął z zadowolenia, że to był tylko sen.

Kiedyś znów śniło się mi, że zdaję maturę (którą naprawdę zdawałem przed 30 laty) i to właśnie z matematyki, której nie umiałem nigdy, i oczywiście dlatego nie lubiłem... Profesor stoi przede mną i powiada:

— Pisz zadanie!... „Sinus alpha plus betta podzielone cosinus alpha minus betta równa się drugi pierwiastek z dużego „A“ minus małe „b“ logarytm z pięć alpha plus betta podzielone przez pierwiastek z plus...“

Ach, co wycierpiałem przez tę chwilę! To było nad siły ludzkie. Toteż umarłem, a przez niedomknięte oczy ujrzałem, że profesor matematyki zemdlał, a cała komisja maturyczna rzuciła się do okien, żeby z tej trupiarni, w jaką się sala szkolna zamieniła, uciec. To mi się wydało śmieszne. Więc otworzyłem oczy i — ożyłem... Ale sen nie był przyjemny.

Wreszcie wczoraj... Miałem dzień zły. — Egzekutor zajął mi biurko. Powiada, że nie zapłaciłem jakiegoś podatku.

— A dobrze, bierz pan. I tak mi biurko nie potrzebne. Mogę pisać na podeszwie. Już się ćwiczę trochę...

I tak poszedłem spać.

Śnię... Jest wieczór. Mam iść spać. — Wtem — puk-puk... Kto tam?... Ja...: Oczywiście, ale co pan chce?... Telegram... Dawaj pan... Otwieram i czytam: „Przyjazd natychmiastowy konieczny Prezydent“... Do licha? Znam wprawdzie Pana Prezydenta Rzplitej (z fotografii, — przyp. zecera) Ale, żeby...?

No, ale rozkaz, to rozkaz. Więc nazajutrz jestem na Zamku.

— Bo to, widzi pan, ten Kwiatkowski zrobił co mógł i już więcej nie może. Bierz pan ministerstwo skarbu.

Panu Prezydentowi odmówić nie można. Więc... „Biorę. Panie Prezydencie“... Zresztą to musi być bardzo przyjemnie być ministrem skarbu. Dziś ci złoty robi różnicę. A minister skarbu, ten ma złota, jak ty wody.

I tak, oto, siedzę sobie, ja minister skarbu, nad workiem złotych pieniędzy i przesypuję, jak piasek. Dobra nasza! Nowy garnitur. Taki tabaczkowy. Przepadam za tym kolorem. I tuzin jedwabnych koszul... I tak dalej...

Lecz — do licha! Byłem nieostrożny. Garść złotych monet wypadła mi z ręki, uderzając głośno o podłogę... Obudziłem się.

Bardzo miły sen. Ale, skoro „miły“, to — ponieważ śni się naodwrót — rzeczywistość będzie przeciwna. Czyli: trzeba będzie coś płacić! Tylko nie wiem, co. — i nie wiem, czym! Ale trudno! Zawsze tak jest, że egzekutor znajdzie tytuł płatności, a i pieniądze choćby z pod ziemi wydrze.

BAYARD.

Co się dzieje w Niemczech

Wywiad z przybyłym z Rzeszy

Przedstawicielowi KAP udało się w dniach ostatnich uzyskać wywiad od osobistości zaawansowanej w pracy katolickiej w Niemczech, przybyłej w odwiedziny do Polski. Z rozmowy tej podamy tu ważniejsze momenty:

Oczywiście pierwsze słowa: „Kardynał Mundelein!“

Informator nasz ma gotową i zdecydowaną odpowiedź:

— **Kardynał Mundelein powiedział prawdę i tylko prawdę! O stosunkach w Niemczech informował tak, jakby między nami żył i na własne oczy obserwował to, co się u nas dzieje...**

Na pytanie, jak się przedstawia obecnie w Niemczech położenie Kościoła, pada odpowiedź:

— **Owszem powiem, ale proszę być ostrożnym w korzystaniu z moich informacyj.**

— Ale czy tu, w Polsce, jeszcze potrzebna ta ostrożność?

— **My jesteśmy, u siebie, bardzo ostrożni. Połowa narodu niemieckiego jest zmobilizowana w celu szpiegowania... drugiej połowy. Dawniej można było mówić o ostrożności i o lęku wobec rządu. Dziś rządzi partia i pilnuje partia. Może to dla was, w Polsce, dziwne, ale u nas mimo — że nie ma „stanu wyjątkowego“ — jest najściślejsza cenzura listowa. Nauczyliśmy się... pisać listy. Szpieguje się specjalnie nasz kler. Służba wywiadowcza partii nie opuszcza żadnego kazania, głoszonego w kościele katolickim.**

— Ale najważniejsze: jak jest tam dziś z waszym niemieckim katolicyzmem, tak silnym przedtem?

— Jesteśmy zadowoleni! Katolicyzm nasz cementuje się wewnętrznie i umacnia uderzająco. Kiedy się u nas mówi o renesansie katolicyzmu niemieckiego, to to nie jest frazes. Katolicyzm niemiecki zmienił obecnie z konieczności metody swej pracy. Ale ta zmiana wyszła mu na korzyść. Musiał zrezygnować ze zjazdów masowych, którymi chlubił się dawniej, ale które nie wpływały na wewnętrzne urobienie katolików. Dziś chlubi się z tego, że — przy pomocy Akcji Katolickiej — katolicy planowo i systematycznie pogłębiają swe wiadomości z dziedziny religii. Na wielką skalę zakrojona propaganda idei katechizacji dorosłych, realizowana siłami świeckimi z grona inteligencji parafian, dała już znakomite rezultaty.

Jednym ze szczegółów, wiążących się z tym tematem, jest wprowadzenie zwyczaju, że przygotowanie dzieci do pierwszej spowiedzi i pierwszej Komunii św. odbywa się w obecności rodziców, którzy nie tylko odświeżają sobie elementarne prawdy wiary, ale zarazem poznają, jak należy wprowadzać dzieci w życie katolickie i pobudzają się żywo do kontynuowania tej ważnej pracy w najmłodszej naszej generacji, wzrastającej w warunkach wybitnie specyficznych.

Nauka religii w szkołach została uszczuplona, w klasach wyższych z dwu godzin tygodniowo do jednej, w klasach niższych z trzech do dwu. Stwierdzić jednak należy, że — w atmosferze prześladowania Kościoła — dziatwa nasza uczy się znacznie intensywniej i z większym zapałem. Nadto celem uzupełnienia uszczuplonej nauki religii powołuje się do życia pozaszkolne „kółka religijne“ — i do rzadkości należy, żeby dzieci nie brały udziału w tych prywatnych lekcjach, znakomicie pogłębiających uświadomienie katolickie.

Jeśli chodzi o nasze katolickie stowarzyszenia religijne, to z naciskiem należy stwierdzić, że — mimo ucisku i zakazów — one istnieją dalej i pracują znakomicie. (I tu nasz czcigodny informator cytuje przykład dobrze sobie znany, że z Sodalicji Mariańskiej, bardzo licznej, zaledwie niespełna 1 procent młodych usunęło się pod wpływem terroru. Reszta wytrwała i pracuje dzielnie). Nasi młodzi katolicy umieją znaleźć sposoby nawet na wspólne wycieczki itp. mimo różnego rodzaju obostrzeń. Szczegółów nie można publikować, by im nie utrudniać pracy.

— A jednak przecież dochodzą do nas wieści o apostazji katolików...

— **Zapewniam najuroczyściej, że są to bardzo rzadkie wypadki. Mogę służyć danymi statystycznymi z terenu, w którym pracuję (i tu cytuje nasz informator cyfry, bardzo dokładne, z których wynika, że odsetek apostatów wynosi niespełna 1 do 2 proc.). I ten jeden procent (z małym ułamkiem) to są ci, którzy i tak nie byli naszymi w ścisłym słowa znaczeniu, t. zn. katolikami z przekonania i praktykującymi.**

— Co uprawnia was do optymizmu, który wyraźnie przebija z tych informacyj?

— Powiem szczerze: przede wszystkim i ponad wszystko zdecydowana postawa rodziców katolickich. Ta ich zdecydowana postawa jest dosłownie największą zdobyczą współczesnego katolicyzmu niemieckiego.

Dam przykład pierwszy z brzegu. Oto władze przysyłają do gminy katolickiej nauczyciela-niedowiarka. Rodzice jednomyślnie postanawiają nie udzielić mu mieszkania w gminie. Musi je wynająć w odległości 10 klm. Niedługo jednak w takiej... odległości wytrzyma. Musi pójść wobec postawy rodziców.

Nauczycielstwo częściowo się załamało. Mamy do niego żal.

— Jeszcze jedno pytanie: jak społeczeństwo katolickie reaguje na procesy przeciw klerowi z dziedziny wykroczeń przeciw moralności?

— **Dziś dosłownie wszyscy katolicy wiedzą co o tych procesach myśleć. Zabrano nam kazania radiowe, za to radio częstuje nas wiadomościami o tych właśnie procesach. Katolicy już obecnie nie wierzą w te specjalnie preparowane informacje i przechodzą nad nimi do porządku dziennego.**

— Wreszcie ostatnie pytanie „z pogranicza“. Jak scharakteryzować sytuację w protestantyźmie niemieckim?

— Można z zadawoleniem **stwierdzić**, że mniej więcej połowa protestantów wytrwała przy Chrystusie. Jeśli dziś patrzymy na przepełnione kościoły katolickie z dumą, to nie możemy pominąć również milczeniem faktu, że bardzo dużo zborów protestanckich, które tak często stały pustką, ożyło i zapełnia się modlącymi. **Corocznie dziesiątki pastorów konwertuje, wzglednie zbliża się wyraźnie do Kościoła katolickiego. Coraz częście pastorzy posyłają swe dzieci do katolickich szkół wyznaniowych.** Druga połowa m. in. protestantów załamała się i przeszła do tzw. „Deutschgläubige“, ale to ci, co już dawno opuścili Chrystusa.

Notatki polityczne

P. SEN. BOBROWSKI.

P. sen. Bobrowski wykazał wielkie zainteresowanie dla sprawy „biskupa krakowskiego“ wnosząc interpelację z powodu podziękowania, które Książę Metropolita Sapieha zamieścił w „Głosie Narodu“...

Jest to w porządku! Powszechnie znany jest negatywny stosunek p. Bobrowskiego do katolicyzmu. Tacy właśnie ludzie najwięcej krzątają się dokoła „konfliktu wawelskiego“. Znamienne!

„FALANGA“ I O. Z. N.

Warszawskie pisma donoszą, jakoby najważniejsze stanowiska w „Zw. Młodej Polski“ (sektor OZN) objęli członkowie b. ONR z grupy tygodnika „Falangi“.

Wiadomość jest dość nieprawdopodobna. Właśnie „falangowcy“ pod wodzą p. Bol. Piaseckiego najostrzej zwalczali drugą grupę b. ONR, mianowicie „ABC“, za skłonność do związania się z OZN. Przychodziło między nimi do walk wręcz, policzkowania się itd.... Ale, jeśli się zna łamańce b. ONR, to trzeba powiedzieć, że wszystkiego można się po nim spodziewać.

Kronika kulturalna

WYŻSZE KATOLICKIE STUDIUM SPOŁECZNE.

Coraz bardziej rozszerzają się tereny pracy społecznej. Ale też tym dotkliwiej daje się odczuwać potrzeba odpowiednio, teoretycznie i praktyczni przygotowanego pracownika społecznego, zwłaszcza o wyższym typie. Tej potrzebie stara się uczynić zadość Wyższe Katolickie Studium Społeczne w Poznaniu, posiadające prawa szkół wyższych. Przygotowuje ono młodzież, posiadającą świadectwo dojrzałości szkoły średniej — (studia łącznie z sześciomiesięczną praktyką trwają trzy lata i trzy miesiące) — na specjalistów pracy społecznej bardzo pożądanych. Bliższe informacje o tej uczelni podaje prospekt, który wysyła Sekretariat Wyższego Katolickiego Studium Społecznego w Poznaniu, Podgórna 12b, za nadesłaniem 1 zł.

M. OSTRAWICKA

Różne „światy“

Zakopane, lipiec.

Kryształowe krople rosy zawisły na koniuszkach cieniutkiej, górskiej, trawki. Ciemnozielona koniczyna błysnęła w słońcu srebrzystym połyskiem... Wydostałam się na Gubałówkę i wchodziłam w las.

„Niech będzie pochwalony...“ — witają mnie gaździny spieszące z nabiałem do Zakopanego. Niektóre taszcza i kilka koguttków ze związanymi łapkami i z szeroko roz wartymi dzióbkami, z pragnienia lub z przestrachu.

Wypiłam dwie szklanki mleka jeszcze ciepłego (nie wiadomo czy od krówki, czy też ze słońca) i — kładę się w głębi lasu, pod cieniste drzewo, by przeczekać, aż falangi gazdów i gaździn zejdą „bez“ Gubałówkę „w“ Zakopane... Zmęczyłam się po prostu odpowiadaniem na pozdrowienia, czy też zaczepki, dokad ide i co tam będę robiła.

Ptaszęta kończyły zbiorowy ranny koncert i już tylko pojedyncze głosy brzmiały. Nie było wiatru, więc las milczał, jaśniały tylko świeżo wypuszczone koniuszki na ciemnych, zielonych, gałązkach drzew szpilkowych.

Ciszę przerywa głośne pokrzykiwanie... To pastuszki pędzą krówki na pastwisko i rozpoczynają swoje śpiewki. Ruszam w drogę.

Zboczyłam w dół, po drugiej stronie Gubałówki, i znalazłam się w cichej, lecz dosyć ubogiej wiosce: Dzianisz. Droga do Chochołowa prowadząca przez tę wieś jest beznadziejnie długa, ale, choć jednostajna, dosyć przyjemna. Widzi się tylko zielone, łagodne wzgórza. Tatry gdzieś przepadły, by wynurzyć się w oddaleniu aż w Chochołowie.

Chatki spoczywały jak zamarłe. Kobiety kopią w milczeniu „skiby“ po polach, mężczyźni zajęci poszerzaniem i naprawą drogi na „wyższy“ rozkaz, wykonują „szarwark“. Słyszę ich gderanie, że w taki skwar trzeba się męczyć...

Młoda kobieta, która przechodziła koło nich pocieszała ich, że przyjemnie będzie się im chodziło nową drogą. Zawsze i wszędzie przypada kobiecie rola „pocieszycielki“.

Jeszcze przed południem dotarłam do Chochołowa i spoczęłam w miłym chłodzie, obok pięknego kościoła. Spotkałam i tam znajomych, mianowicie piękny rzeźbiony ołtarz Matki Boskiej, Królowej z Dzieciątkiem. Jest to robota Szkoły Zawodowej (rzeźbiarskiej) w Zakopanem, wykonana według projektu i pod kierunkiem znakomitego art. rzeźbiarza prof. Nalborczyka.

Chłód, cisza, — chwila skupienia i wypoczynku.

Nakarmiłam się w gospodarskiej zagrodzie, napiłam się świeżutkiej maślanki. Gazdzina chodziła uradowana i zaciekawiona koło mnie. Jednostajność wsi daje mało urozmaicenia. Dowodziła mi, że w taki skwar południowy nie ma po co wracać, że powinnam nawet i zanocować, że mi nagotuje „grul“, mleka jest pod dostatkiem, więc nie trzeba za to płacić.

Byłam wzruszona tą gościnnością i żeby nie to, że po godzinie trzeciej czekano mnie już w Kościeliskach, byłabym została.

Ruszyłam w drogę na Witów. Wszędzie przyjemny zapach żywicy i drzewa, gdyż w Chochołowie i Witowie wyrabiają gonty. Rzeka zapraszała przeźroczystą wodą; skorzystałam z zaproszenia. A że to po wsiach mam zawsze szczęście, więc wytrzęsłam się na gazdowskim wozie, lecz na czas dotarłam do Kościelisk, do Sanatorium Wojskowego.

Otoczone parkiem, który przechodzi w piękny naturalny las, kryje się Sanatorium Wojskowe, były zakład śp. dra Dłuskiego, niby odrębny świat dla siebie. Poza budynkiem sanatorium obejmuje zarzad całą, małą, osadę, tak, że prawie wszystko załatwia administracja w swoim zarzadzie. Wzdłuż całego budynku, zbudowanego od strony południowej w półkole ciągnie sie obszerna weranda, na której ustawiono leżaki, a liczba ich dochodzi do stu, albo i przekracza ją.

Cisza... Leżący na tarasie patrzą milcząco na soczystą zieleń trawnika upstrzonego kwiatami i na subtelny błękit widnokręgu gubiącego się w dali. Nic się nie porusza pod szarymi kocami; świecą tylko błyszczące źrenice w delikatnych twarzach kobiet i w smagłych twarzach mężczyzn. — Ktoś zakaszle. Usłyszy się szelest — to ktoś odwrócił kartkę książki lub stronice gazety. Od czasu do czasu, ktoś szeptem zapytuje o coś sąsiada, a ten odpowiada także szeptem. — Wróble przeraźliwie świergotają, to znów przeleci stado wron, jak czarne nieszczęście nad milczącymi ludźmi. Zeszli się tu z różnych stron Polski i odzwyczaili się od gadatliwości, zajmują się sobą, rozmyślają o własnym życiu, o tajemnicy swych płuc.

Wspaniałe słońce oświetla ten obraz spokoju. Milczy las, a za nim na łące pasą się potulne krówki na tle lasu zielonych obszarów i nie kończącego sie niebieskiego horyzontu, który jakby opadał na ciemne wierzchołki gór.

Chodzę po wysokich i jasnych korytarzach, po wygodnych schodach z piętra na piętro. Wszędzie jasność, cisza i pogoda, jakby tu nie było ludzi cierpiących. Wchodzę do białego, zalanego słońcem, pokoju jednej z sióstr pielęgniarek. Przez szerokie, otwarte okno widzę tylko zieleń trawników, ciemną zieleń lasów i błękit horyzontu, a na nim grę barw od mleczno białej do ciemnego szafiru. Słyszę szum drzew i trelki ptasząt, nic więcej. Patrzę i myślę: Ile domów, tyle „światów“, tak do siebie podobnych, a jednak tak odrębnych.

Kiedy przysługują ulgi z tytułu klęsk żywiołowych

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. zwrócił Ministrestwu Skarbu uwagę na fakt, iż niektóre Izby Skarbowe odrzucają podania rolników o ulgi z tytułu klęsk żywiołowych **w wypadku nie posiadania przez rolników zaległości podatkowych.** Stanowisko takie zdaniem Związku nie znajduje uzasadnienia w rozporządzeniu o wymiarze i poborze podatku gruntowego oraz stwarza preferencję dla opieszałych płatników. Wobec powyższego Związek zwrócił się do Ministerstwa Skarbu o wyjaśnienie Izbom, **że ulgi z tytułu klęsk żywiołowych przysługują nie tylko w wypadku posiadania przez płatnika zaległości podatkowych, ale również w przypadkach, kiedy nie ma on żadnych zaległości.** Ponadto Związek wnosi o anulowanie już zapadłych decyzji odmownych w analogicznych wypadkach. **Ministerstwo Skarbu odniosło sie do tych żądań pozytywnie.**

Pożyczki pod rejestrowy zastaw zboża a podatki

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 19 bm. zarzadziło, aby z wypłacanych rolnikom kwot z tytułu przyznanych pożyczek pod rejestrowy zastaw zboża i płodów rolnych **nie dokonywano żadnych potrąceń na zaległości podatkowe.** Potracać można jedynie zaległe raty kredytów rejestrowych, udzielonych w latach poprzednich.

Jednocześnie tym samym okólnikiem Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby przedmiotów zastawu nie zajmowano egzekucyjnie na pokrycie zaległości podatkowych nawet w tych wypadkach, gdyby na podstawie przepisów rozporządzenia o rejestrowym zastawie rolniczym egzekucja była dopuszczalna.

Zarzadzenia powyższe będą ogłoszone w najbliższym Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu i obowiązywać będą również i w latach nastepnych aż do odwołania.

Ustawa o sądach Ubezp. Społecznych

W Ministerstwie Opieki Społecznej zakończone już zostały prace nad projektem ustawy **o sądach Ubezpieczeń Społecznych.** Projekt ten w najbliższym czasie zostanie wniesiony do Sejmu. Jak wiadomo, sądy te mają sprawować wymiar sprawiedliwości w sporach z zakresu Ubezpieczeń Społecznych, obejmą one również spory w sprawie ubezpieczeń robotników na wypadek bezrobocia. Tak więc przejmą one część spraw, **które dotąd rozstrzygały Sądu Pracy.**

Ceny giełdowe zboża

Na krakowskiej giełdzie zbożowej notowano w piątek dnia 30 lipca bież. roku następujące ceny:

ZBOŻA.	
Pszenica dworska czerw. nowa	27.50—27.75
Pszenica targowa nowa	27.00—27.25
Żyto dworskie nowe	22.75—28.00
Żyto targowe nowe	22.50—22.75
Owies targowy nowy	28.25—28.75
Jeczmień targowy	21.00—21.50
PRZETWORY MŁYNARSKIE.	
Mąka pszenna nowe standarty:	
Mąka psz. gat. I wym. 0-65 proc.	42,00
Mąka razowa 0-95 proc.	32.00—33.00
Mąka żytnia okręgu Krakowskiego. Nowe standarty.	
Mąka żytnia gat. I wym. 0-82 proc.	30.00—31,00
Mąka żytnia gat. I. wym. 0-70 proc.	33.50
Mąka razowa 0-95 proc	28.00—29,00

Ceny innych artykułów bez zmiany.

Tendencja spokojna, podaża mała, dowozy lokalne małe.

Przedłużenie zakazu wywozu żyta i pszenicy

W nr. 57 Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 26 lipca 1937 r. **w sprawie zakazu wywozu pszenicy, żyta, produktów ich przemiałów, owsa oraz otrąb.**

Wspomniane rozporządzenie **stanowi przedłużenie dotychczasowego stanu rzeczy w zakresie polityki zbożowej Polski,** przy czym dla umożliwienia wywozu pewnej ilości zbóż i mąk z Polski **wprowadza ramowe upoważnienia do zezwalania na wywóz zbóż.** W szczególności Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Minister Spr. Wewnętrznych upoważniony został **do zezwalania na wywóz zbóż i wyżej wymienionych produktów oraz do ustalania warunków, na jakich zezwolenia te będą wydawane. Rozporządzenie wchodzi w życie z dn. 1 sierpnia 1937 r. i obowiązywać będzie do dnia 31 lipca 1938 r.**

* * *

Zgodnie z powyższym rozporządzeniem Ministerstwo Przemysłu i Handlu będzie udzielało zezwoleń eksportowych za pośrednictwem Związku Eksporterów Zboża R. P. w Poznaniu (Al. Marcinkowskiego 3) na następujące towary: **pszenicę, żyto, mąkę wysokogatunkową** (o zawart. popiołu po spaleniu 2 proc. w subst. mokrej), oraz **owies.** Mąki niższych gatunków ani otręby nie będą dopuszczone do wywozu.

Złagodzenie przepisów o przemiale zboża

Dziennik Ustaw z dnia 29 bm. przynosi rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, dotyczące przemiału pszenicy i żyta oraz o wypieku pieczywa.

W myśl tego rozporządzenia **przemiał pszenicy nie podlega żadnym ograniczeniom,** natomiast przemiał żyta jest dozwolony tylko na mąkę następujących gatunków: **0-50 proc., 0-65 proc., 50—65 proc. i razową 0-95 proc.**

Zakazuje się używania w zakładach przemysłowych do przerobu i wszelkiego rodzaju wypieku, przeznaczonego do spożycia, mąki żytniej nie odpowiadającej wymienionym normom, a w odniesieniu do mąki pszennej — nie odpowiadającej standartom giełd krajowych. Mąka żytnia gatunku 0-50 proc. może być używana przez zakłady przemysłowe **wyłącznie do wypieku pieczywa mieszanego.**

Przemiał żyta dla potrzeb wskazanych przez władze wojskowe oraz dla celów eksportowych **nie podlega ograniczeniom.**

Rozporządzenie wchodzi w życie z dn. 1 sierpnia br.

Polesie bez lekarstw

Apel do ofiarności aptekarzy polskich!

W niedawno poświęconym „Domu Akademika" na Polesiu, w miejscowości Uroczysko Majdan, (powiat piński) pracuje na kolonii akademickiej dwóch lekarzy, którzy pełnią swe niezwykle doniosłe czynności od świtu aż do nocy, udzielając porad zupełnie bezinteresownie ludziom, którzy ciągną w tym celu z odległych o dziesiątki kilometrów, najbardziej zapadłych okolic Polesia. Z tej niezwykłej, pełnej poświęcenia pracy lekarskiej wynika, że lud poleski obdarza **pełnym zaufaniem** nowoczesną medycynę, a stronić już zaczyna od znachorstwa. Z tego względu należy za wszelką cenę **dopomóc tym dwóm lekarzom, by mogli oni pełnić swą pracę z jaknajwiększą korzyścią dla rozwoju zdrowotności i stanu higieny na Polesiu.**

Niestety akcję tę uniemożliwia w zupełności kompletny brak lekarstw w tamtych okolicach. Jeżeli Poleszuk zdobył się na wysiłek kilkudziesięcio kilometrowego marszu po poradę lekarską, to czyż można od niego wymagać, ażeby zdążał jeszcze do odleglejszego o z górą 50 km. Pińska, **gdzie... znajduje się najbliższa apteka!**

Aptekarze z całej Polski mają możność wykazania swego zawsze zresztą wysoce obywatelskiego nastawienia. Trzeba pośpiechu. Dwaj lekarze **pozostaną na kolonii akademickiej jeszcze niespełna pięć tygodni.** W ciągu tego czasu można zawsze bardzo wiele zrobić. W tym celu jednak niezbędna jest pomoc ze strony aptek. Należy jaknajspiesznie wysyłać dla ośrodka lekarskiego kolonii akademickiej w Uroczysku Majdan, gmina Płocka Wola, powiat piński — następujące specyfiki lekarskie: **chinina w tabletkach, ichtiol, bismut supnitrit., aspirini, codeini, camphora, t-ae opii, t. Valeriani, h. Adonis Vernalis, szara maść, argentin nitraci, natri salicyl, maść cynkowa, natrii bicarbonici i olej sabadillowy.**

Lekarze kolonii akademickiej na Polesiu czekają! Czas nagli!

—:oOo:—

Z kraju...

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO W GABINECIE BURMISTRZA. W dniu 27 b. m. Dremluk Włodz., inkasent PZUW na gm. smorgońską, znajdując się w gabinecie burmistrza w Smorgoniach popełnił samobójstwo przez zadanie sobie ciosu nożycami w serce. Powodu samobójstwa na razie nie ustalono. U denata znaleziono kartkę następującej treści: „Jak Boga kocham — darujcie rodzice, że wam sprawiam takie nieszczęście, niewinnie ginę."

KRADZIEŻ „NA PAPIEROSA". Do St. Skorupskiego, przybyłego z Drewnicy do Warszawy, podeszła na Nowym Świecie wytworne ubrana niewiasta, która poprosiła uprzejmie o papierosa. Skorupski nie tylko poczęstował ją rarytasem, lecz jeszcze podał uprzejmie ogień. Po odejściu namiętnej palaczki zauważył brak złotej spinki z krawatu. Pogonił za złodziejką. Była to W. Radomska, nigdzie nie meldowana.

OSZUST Z „ORDERAMI". Przed niedawnym czasem do min. opieki społ. zgłosił się niejaki J. Kciuk, gdzie podając sie za legionistę i kawalera orderu Virtuti Militari oraz Krzyża Niepodległości z mieczami, zażądał udzielenia mu pracy. Oświadczono mu, że musi złożyć odpowiednie dowody. Wówczas Kciuk powiedział, że papiery zgubił. W zamian przedstawił akt rejentalny, w którym dwaj przyjaciele oświadczyli, że istotnie posiadał odznaczenia.

Podanie przyjęto, lecz zaczeto sprawdzać przeszłość Kciuka. Okazało sie, że jest on notorycznym oszustem i żadnych odznaczeń nie posiada. Natomiast jest notowany w kronikach policyjnych. Kciukiem zajęła się policja.

...i ze świata

OD WYBUCHU MASZYNKI SPIRYTUSOWEJ SPŁONĘO 20 DOMÓW. W Gałaczu (Rumunia) wybuchł wczoraj w godzinach wieczornych pożar, który objął przeszło 20 zabudowań. W akcji ratunkowej brały udział straże ogniowe nawet z miast sąsiednich. Pożar powstał z powodu wybuchu kuchennej maszynki spirytusowej

DWA POCIĄGI ZDERZYŁY SIĘ NA STACJI. Na dworcu Okayama w Tokio nastąpiło zderzenie pomiędzy expressem z Osaki a pociagiem pospiesznym. Lokomotywy obu pociągów zostały zupełnie rozbite. Przeszło 30 pasażerów utraciło życie lub odniosło ciężkie rany.

Humor

Zanadto dobrze.

Pewien gospodarz skarżył sie hodowcy rasowego drobiu, że klatka, w której znajdowały się przesłane mu kury, była źle zamknięta. Skutkiem tego kury rozbiegły się i gospodarz musiał je po drogach dopiero chwytać.

— A czy choć pan wszystkie schwytał? — pyta hodowca.

— Myślę, że wszystkie, bo aż dwanaście.

— E, to aż za dobrze, bo ja panu posłałem tylko sześć.

U państwa Letkiewiczów.

— Kochanie, muszę ci powiedzieć, że nasze interesy stoją coraz gorzej; musimy się więcej ograniczać.

— Jak ty to rozumiesz? Mniej pożyczać, czy mniej oddawać?

J. SERAFIN

Letnisko przyszłości...

Myślenice, lipiec.

Piewca Podhala, Orkan, nie szczędził ciętych a szyderczych słów na odmalowanie ignorancji mieszczuchów-letników w stosunku do wsi. Ciekawe, co by dziś powiedział. Po wojnie nawiedza Podhale rok rocznie setki tysięcy ludzi z miast, którzy wędrują tu w górskie okolice, by nabrać powietrza dla płuc, odreperować sobie nerwy, uraczyć oczy pięknymi widokami. Coś tam z tej turystycznej wędrówki zawsze „kapnie" dla ubogiego górala, jeśli nie za mieszkanie, bo państwo z miasta stancje chłopskie chcą za diabło tanie pieniądze, to za nabiał, drób, jagody... Ale z tymi sezonowymi dobroczyńcami nie samo dobro idzie na wieś. Nie brak bo i takich wygodnych mieszczuchów, którzy do trybu życia wsi dopasować się nie umieją, zawsze w duchu wzdychając do swych kawiarń i knajp, swych dancingów i jazzbandu, swych ulicznych spacerów itp. Tacy to albo szukają „nowoczesnych" letnisk z całym „komfortem", a jeśli już przypadnie im zagościć na wsi, nie mogą zbliżyć się do wsiowego życia a i do przyrody.

W Myślenicach i okolicy bawi rok rocznie w letnich miesiącach około 2 tysiące osób przeważnie z Krakowa i ze Śląska. Bardzo znaczny odsetek stanowią żydzi, zwłaszcza w zalesionej dzielnicy Zarobia, spychając tu letników chrześcijan coraz bardziej w stronę uroczej zresztą wioski — Osieczan. Strony te są bardzo piękne. Na wiosnę strzela tu bujna zieloność, a dość znaczna ilość ogrodów owocowych rozkwita okolem grusz, jabłoni i śliw.

LUDZIE I WYDARZENIA.

Ziemia ta wyda kiedyś niechybnie jakichś natchnionych piewców, którzy wynucą jej piękna powab. Dziś mieszka tu jeden z lepszych poetów młodej generacji polskiej Rajmund Bergiel; zamilkł jednak na skutek przewlekłej choroby, której się nabawił na wojnie. Są jeszcze inni. Opuszczam jednak ich nazwiska z obawy, bym przez zestawienie listy kogoś nie uraził.

Zresztą renoma „królewskiego wolnego miasta" Myślenic sięga głęboko w przeszłość historyczną i tak miejskie kroniki trzymane „ab urbe condita", jak i cenne szkice historyczne o tym grodzie dra Kutrzeby zdolne są wzbudzić należyty respekt dla niego u tych, których nie opuściła jeszcze miłość dla rzeczy przeszłych. Innych pozyskać może dla tych stron, nie wielka, ale cenna praca o Myślenicach, mgra T. Wiśniowskiego, gospodarza myślenickiego Muzeum Regionalnego. Szkic geograficzny tego autora nie jest jakimś podrecznikiem w pedantycznym stylu Baedekerowskich przewodników, ale monografią pisana serdecznym językiem miłośnika ojczystych okolic, które zna od dzieciństwa. Dużo w tej książeczce nie tylko fachowo geograficznych i etnograficznych wiadomości, ale i informacji o charakterze turystyczno-uzdrojowiskowym.

Myślenice, liczące około 8 tysięcy stałych mieszkańców w zimie i w lecie, bez względu na pogodę, cieszą sie doskonałym podgórskim powietrzem, bogatym w ozon (przez małe „o") i zapachy wydzielane przez obfite lasy sosnowe i świerkowe, pokrywające stoki dość wysokich gór (Oklejna 677, Chełm 604 m.). Prawdziwym magnesem okazuje się przejrzysta rzeka Raba. Drzemią w niej jednak dzikie instynkty córy gór. Właśnie w letnim okresie obfitszych opadów potrafi wezbrać w niszczycielską masę wód przewalających się z łoskotem po przybrzeżnych polach i pastwiskach. Budowa tu zapory rzecznej i utworzenie jeziora retencyjnego jest koniecznością nieodzowną, a przedstawiciele samorzadu i administracji państwowej nie powinny w żadnym wypadku spuszczać jej z oczu.

Kiedy mowa o Myślenicach, trudno przemilczeć fakt, który zaciążył bardzo mocno na tym mieście. Domyśli się każdy, że chodzi tu o głośną wyprawę inż. Doboszyńskiego. Nie można zaprzeczyć, że „demonstracja", jak ją nazwał inż. Doboszyński, poruszyła ubogie społeczeństwo miasteczka. Na pozór nic się nie zmieniło. Ani o pół chałata nie zmniejszyła się cyfra ludności żydowskiej, która nadal utrzymuje swój poziom około 16 proc. do ogółu ludności i swój stan 80 proc. pasiadania w handlu. Spadła nieco frekwencja letników izraelitów, ale strata ta więcej obciążyła żydów, bo sezonowi ci przybysze stale lokowali się u swych współwyznawców i u nich wyłącznie się zaopatrywali. Powstało natomiast parę sklepów katolickich, przybyło coś niecoś straganów, a systematycznie rozbudowująca się sieć kół Chrześć. Frontu Gospodarczego jeszcze pogłębiła ruch narodowy. Jeśli w końcu dwory zaprzestaną posługiwania się pośrednikiem żydowskim, proces unarodowienia ważniejszych gałęzi gospodarczych w okolicy bezwątpienia postapi i utrwali się.

KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI.

Osobną rubrykę wydarzeń stanowi budowa autostrady Warszawa — Zakopane. Z samej budowy drogi cieszą sie wszyscy, natomiast nikt nie jest zadowolony z jej tempa. Prasa krakowska już pisała o tym. Ale trzeba być na miejscu i odczuć to na własnej skórze. Droga z Krakowa do Myślenic była przebudowywana przez dwa la-

Wszechrosyjski Kongres Prawosławny
pod egidą Sowietów

Wiedeńska „Reichspost" donosi z Moskwy, że wkrótce odbędzie sie tam wszechrosyjski kongres kościoła prawosławnego. Przewodniczyć będzie Metropolita Sergej.

Jak słychać, czerwoni władcy Kremlu zgodzili się na zwołanie kongresu przede wszystkim z tego powodu, aby pokazać, iż w Sowietach rzekomo istnieje wolność religijna. Że chodzi tutaj o prosty trick propagandowy, świadczy najlepiej fakt że na kongresie będzie wyłoniona delegacja, która ma objechać wszystkie wieksze skupiska prawosławne (m. in. w Ameryce i Polsce!) dla pozyskiwania opinii dla Sowietów.

Zwłoki dwóch mężczyzn na torze kolejowym
Zbrodnia, samobójstwo, czy nieszczęśliwy wypadek?

Wczoraj w godzinach porannych znaleziono na tore kolejowym Wągrowiec—Kobylce parę nóg ludzkich. W odległości kilkunastu metrów znaleziono zastygły już tułów mężczyzny.

Nad tym samym torem kolejowym w odległości mniej więcej 2 km. naleziono drugie zwłoki mężczyzny.

W tej chwili władze stoją przed wielką zagadką. Po południu udała się na miejsce komisja sądowo-lekarska.

———:oOo:———

Katastrofalny pożar amerykańskiego parowca

Parowiec nadbrzeżny „City of Baltimore" płynący do Norfolk w stanie Wirginia ze 150 pasażerami na pokładzie, padł wczoraj wieczorem w odległości 14 mil od Baltimore pastwą płomieni. Wielu pasażerów zginęło. liczba poparzonych jest bardzo znaczna. Na pomoc pospieszyły liczne łodzie ratunkowe i statki nadbrzeżne. Zrozpaczeni pasażerowie gromadzili sie na burtach. dopóki ogień nie zmusił ich do szukania ratunku w wodzie. „City of Baltimore" spłonął bardzo szybko. W pewnej chwili usłyszano przeraźliwy wybuch i parowiec w ciągu 2—3 minut, według zeznań świadków. stanął cały w płomieniach. Według ostatnich wiadomości, jeden ze statków zabrał na swój pokład około 40 pasażerów „City of Baltimore". Obliczają, iż w katastrofie zginęło 16 osób.

———:oOo:———

Okropna katastrofa kolejowa we Francji
25 zabitych — 50 rannych

Ub. nocy pod Villeneuve Saint Georges wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. W sprawie tej towarzystwo Paris—Lyon—Mediterranee komunikuje: — Według nadeszłych do Paryża informacyj, katastrofa pociągnęła za sobą śmierć około 25 ludzi, rannych było około 50. Katastrofa wydarzyła się w odległoci 800 m. od dworca Villeneuve Saint Georges (około 20 klm. od Paryża) o godz. 23.15. Wykoleił się pociąg Paryż — St. Etienne. Jedna z miarodajnych osobistości, znajdująca się na miejscu wypadku oświadczyła. iż **katastrofę spowodowało złe nastawienie zwrotnicy. Lokomotywa poszła w jedną stronę a wagon pocztowy w drugą, pociągając za soba wagon II klasy, który pozostał prawie nienaruszony.** Za tym wagonem znajdował się **drewniany wagon III klasy, który został całkowicie zmiażdżony**, znalazłszy się miedzy dwoma wozami metalowymi. **Wśród ofiar katastrofy znajdować się mają pielgrzymi z Lisieux i dzieci z kolonij wakacyjnych.** Prace nad oczyszczeniem toru trwają. O godz. 3 w nocy pod gruzami znajdowało się jeszcze kilka ofiar. Pierwsi pospieszyli na pomoc pasażerowie. którzy wyszli z wypadku cało oraz osoby, znajdujące sie na dworcu w Villeneuve Saint Georges. Szybko przybyła również straż ogniowa z Paryża. Na miejsce katastrofy udali się premier Chautemps. min. spraw wewn. Dormoy i minister robót publ. Queville.

———oOo———

Kilka sekund opóźnienia w nastawieniu zwrotnicy
spowodowało katastrofę

Pierwsze wyniki dochodzenia specjalnej komisji kontrolnej towarzystwa Paris — Lyon — Mediterranee pozwoliły stwierdzić. iż przyczyną katastrofy kolejowej pod Villenueve St. Georges było złe nastawienie zwrotnicy. Przybycie pociągu nr 511 zostało zapowiedziane, wobec czego zwrotnicę nastawiono na ten pociąg. Z Paryża natomiast nadeszła wiadomość, że przybyć ma pocią nr 1017 a nie 511. **Można obecnie powiedzieć, że właściwe nastawienie zwrotnicy nastąpiło o kilka sekund za późno** i że ruch szyn nie został zakończony. gdy nadjechał pociąg nr 1017. Lokomotywa zawahała się chwilę, po czym wykoleiła się. — Śledztwo ustalić ma, czy odpowiedzialność ponosi zwrotniczy. Sędzia śledczy całą noc przesłuchiwał dwóch zwrotniczych.

Według ostatnich wiadomości, liczba zabitych wynosi 27 osób.

ta. Już wtedy było pełno narzekań. Ale teraz to już wszyscy narzekają... Nawet najcierpliwsi!

Myślenice już od trzech lat wyglądają jak miasto w oblężeniu. Nie można się tu ani swobodnie dostać, ani stąd wyjechać. Na Rynku sterczą zwały kamieni. drogi z obu stron (od Krakowa i od Zakopanego) są zamknięte. W ciągu trzech lat wybudowano na odcinku Myślenice — Zakopane za ledwie 1½ klm. drogi. otwartej i zdatnej do przejazdu! To trochę za mało!... Znawcy twierdzą. że kierownictwo popełniło błąd, bo nie poprzedziło prac dokładnym zbadaniem terenu górskiego. Stąd ciągłe niespodzianki wielce kosztowne, a opóźniające tempo budowy. I tak wskutek źle zaprawionego podkładu cementowego czterokrotnie zakładano nawierzchnię kostkową: to znów wskutek nieostrożnego wdrażania się w przydrożne wzgórza i obdzierania ich z szaty roślinności powoduje się obsuwanie ziemi, z którym nie można dać sobie rady; wreszcie pod naporem iłowej masy ziemi pękła betonowa ściana cmentarza myślenickiego. Newralgicznym punktem okazało się też pokarczemne miejsce na Skałce (2 klm. od Rynku)... Poderwane i podrażnione chirurgią kilofów nie duże to wzgórze rozpoczęło się dąsać, a pocić podskórnymi żyłami wody, spuszczając ciągle swą masę śliskiej ziemi na gościniec. Dziesiątki robotników przez trzy lata pracuje nad tym kilkunastometrowym odcinkiem. Podobne historie powtarzają się i dalej powodując obsunięcia terenów i grożąc bliskim domom. Jeden z właścicieli zagrożonej willi wdrożył z tego powodu proces o odszkodowanie. Tych niedociągnięć jest dość sporo i nie bardzo życzliwie nastrajają miejscowe obywatelstwo do całego przedsięwzięcia.

Lepsze miny mają myśleniczanie wobec zapowiedzi rozpoczęcia budowy linii elektrycznej kolei Kraków — Zakopane via Myślenice — Rabka w roku przyszłym. Pochodzi to stąd. że budowa ma być w rękach prywatnych. Z chwilą zrealizowania tego projektu Myślenice znalazłyby się, przy uruchomieniu pociągów błyskawicznych w ½ godzinnej odległości od Krakowa. Stałyby się zatem najważniejszym miejscem wypadowym dla „weekendowców" krakowskich.

Walory Myślenic idą więc szybko w górę, a w najbliższej przyszłości zwiekszy się niewątpliwie frekwencja letników i liczba stałych mieszkańców. Czy administracja miasta jest przygotowana na tę niedaleką przyszłość? Czy poczyniono plany kolektorów ściekowych, wodociągów. oświetlenia, regulacji ulic itp.? Trzeba też pomyśleć o rozbudowie placówek kulturalnych i rozrywkowych, ale w dobrym smaku. Dotychczasowe prace samorządu myślenickiego dają na ogół rękojmię. że. kiedy przyjdzie zdwoić wysiłki. Zarząd miasta będzie chciał i umiał stanąć na wysokości zadania.

Rak będzie uleczalny?

Według doniesień z Kopenhagi, lekarz duński E. Carlsen, zajmujący się od przeszło 25 lat badaniami raka. wygłosił w Kopenhadze obszerny referat na temat zwalczania tej plagi ludzkości. Jak wynika z tego referatu jedynie rad posiada właściwości lecznicze. Ze względu jednak na wysokie koszta radu musiano się niejednokrotnie zadowolić promieniami Rentgena o napięciu 400.000 volt. Rezultaty były oczywiście nie zawsze zadowalające.

Ostatnio, jak podaje prof. Carlsen, udało się Karolowi Laaritzen. duńskiemu fizykowi z Pasadeny (Kalifornia) skonstruować aparat Rentgena o napięciu miliona volt. Aparat ten zastąpić może. a wedle niektórych nawet przewyższyć swym działaniem — rad.

Dzięki subwencji rządowej i państwowej instytucji ubezpieczeniowej Dania zakupiła już taki aparat, który umieszczony będzie w nowootwartej klinice dla chorób raka w Kopenhadze.

———:oOo:———

Pijanemu pacjentowi przyszyto głowę

Niezwykłej operacji dokonano na 11 sali chirurgicznej w szpitalu Przemienienia Pańskiego na Pradze. W nocy z 17 na 18 bm. karetka Pogotowia Ratunkowego przywiozła do szpitala 26-letniego J. Trojaka. znanego awanturnika. któremu 33-letni brat Leonard, działając w obronie własnej, zadał dużym nożem głeboki cios w kark.

Stan rannego był niezwykle groźny. Mianowicie **silne cięcie noża poprzecinało mu prawie wszystkie mięśnie aparatu ruchowego. tak, że głowa była bezwładna i chwiała się na wszystkie strony**, niezależnie od woli swego właściciela. **Trojak był nieprzytomny i prawie umierający.**

Natychmiast zabrano go na salę operacyjną. Operacja odbywała się bez narkozy, ponieważ **pacjent był tak pijany, że nie czuł. co się z nim dzieje.** Chirurdzy zszyli wszystkie mięśnie i założyli Trojakowi specjalny unieruchamiający opatrunek.

Operacja udała się i po upływie czterech dni stan Trojaka poprawił sie do tego stopnia, że jest obecnie najweselszym człowiekiem na sali szpitalnej.

———:oOo:———

Dla 13 zł. zamordował 6-letnie dziecko

We wsi Lubotyń, pow. kolski, zostało popełnione ohydne morderstwo. którego ofiarą padła 6-letnia Helena Kacprzakówna, córka małorolnego robotnika.

Mała Helenka, której matka pracowała poza domem, opiekowała sie dwojgiem młodszego rodzeństwa.

Onegdaj do domostwa Kacprzaków podczas nieobecności Kacprzakowej wtargnął sąsiad J. Łukaszewski. Spodziewając się znaleźć w domu większą gotówke, a pragnąc pozbyć się niewygodnego świadka, **bestialski zbrodniarz nożem poderżnął gardło dziecku. Zrabowawszy 13 zł — zbiegł.**

Na zbrodnię patrzył 3-letni braciszek Helenki, Januszek, i on to wydał zbrodniarza.

Dramatyczna była scena konfrontacji mordercy z małym świadkiem. Januszek wskazał na Łukaszewskiego i rzekł:

Ten zabił.

Łukaszewski przed zaaresztowaniem próbował ucieczki. która mu się jednak nie udała. Mordercę schwytała miejscowa ludność i oddała w ręce policji.

W zaciśniętych piąstkach zamordowanej Helenki znaleziono włosy mordercy.

———:oOo:———

Samochód wpadł na drzewo

Wczoraj o godz. 17.30 samochód osobowy najechał na przydrożne drzewo na szosie Kolonia Ostrowiecka. Mała Karczma w pow. tczewskim, na skutek czego samochód uległ rozbiciu, a pasażerowie znajdujący się w nim zostali ranni.

Na miejsce wypadku przyjechał samochód ciężarowy. który przewiózł rannych do Nowego, gdzie oddano ich natychmiast pod opiekę lekarza. Właściciel samochodu inż. Fr. Ripp, zam. w Gdyni, który też prowadził samochód. doznał złamania lewej nogi powyżej kolana i ogólnego potłuczenia, inż. St. Mazurkiewicz, zamieszkały w Siemianowicach. doznał obrażeń wewnętrznych, technik M. Bartnicki. zam. w Gdyni głowy, a pracownica biurowa I. Bartnicka pęknięcia podstawy czaszki.

Po doraźnym opatrzeniu rannych w Nowym odstawiono ich samochodem pogotowia do lecznicy w Gdyni. Jak stwierdziło śledztwo, katastrofa nastąpiła wskutek pęknięcia dętki lewego przedniego koła.

———:oOo:———

Sabotaż, czy wybryk dzieci?

Wczoraj w południe koło Niedobczyc (pow. Rybnik) wykoleiła się drezyna kolejowa. w której ciężkie rany odniósł inż. A. Bem i inż. K. Górny. Szofer drezyny Misała doznał wstrząsu nerwowego. Jak wykazało śledztwo powodem katastrofy był sabotaż, albo też głupi wybryk dzieci. Od miejsca katastrofy na przestrzeni 100 metrów poukładane były w odstępach kilkometrowych na torze kamienie. Drezyna wjechawszy na pierwszy kamień wyskoczyła z szyn i stoczyła się do rowu.

Radio

NIEDZIELA 1 SIERPNIA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 8.00 Sygnał czasu i pieśń; 8.03 Dziennik poranny; — 8.15 Audycja dla wsi; 9.00 Transmisja nabożeństwa po nabożeństwie płyty; 10.45 Koncert rozrywkowy; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa: 12.03 Poranek muzyczny; 13.00 Przegląd kulturalny; 13.10 Muzyka rozrywkowa: 14.40 Audycja dla dzieci; — 15.00 Audycja dla wsi; 16.00 Muzyka z płyt; 16.30 Recital śpiewaczy; 17.00 Słuchowisko „Rozwód"; — 17.25 Zbiorowa audycja sportowa; 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 18.55 Autem przez pustynię Syryjska — felieton; 20.00 Płyty; 20.35 Program na jutro; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Pawilon piosenek; 21.40 Reportaż z regat o mistrz. Polski: 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Transmisja fragm. zawodów lekkoatletycznych; 22.00 „Karnawał"; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne;

Kraków, godz. 8.35 Jesienne uprawy mechaniczne — audycja dla rolników; 8.45 Płyty; 13.00 Życie kulturalne Krakowa; 14.40 „Chwila regionalna"; 16.30 Płyty; 20.00 Ze skarbca pieśni; 20.30 Odczytanie programu na dzień następny; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Lwów, godz. 8.35 Płyty; 8.45 O przygotowaniu dodatkowej paszy na zimę: 13.00 „Turystyka, czy wyścig kolarski; 14.40 Miłość i ekonomia — humoreska; 16.30 Płyty; 20.00 Koncert solistów; 20.35 Wiadomości sportowe; lokalne; 23.00 Muzyka taneczna;

Katowice, godz. 6.00 Surmy śląskie: 6.15 Koncert na niedzielę; 7.45 Koncert życzeń; 8.35 Płyty: 13.00 Kilka słów o uprawie nawozów zielonych; — 14.40 Nieszczęśliwe wypadki przy pracy a siła obronna Rzplitej; 14.50 Co słychać na Śląsku; — 16.30 Płyty; 20.00 „Trzech nos dziś u starki — wyfurgły kanarki" — audycja pogodna; 20.30 Program na jutro; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Samobójstwo nauczycielki

W pokojach umeblowanych przy ul. Chmielnej w Warszawie otruła sie wczoraj 23-letnia nauczycielka spod Garwolina, L. Gajowniczkówna.

Przyjechała ona do Warszawy wczoraj po południu i zajęła pokój. Kiedy późnym wieczorem nie odpowiadała na pukanie służącej, otwarto drzwi zapasowym kluczem. W łóżku leżała lokatorka a obok stała buteleczka po truciźnie. Pogotowie lekarskie stwierdziło śmierć samobójczyni.

Na stoliku obok łóżka leżał list. w którym między innymi był następujący ustęp: „Moim zabójcą jest ten, którego kochałam". Samobójczyni nie podała nazwiska ukochanego.

Kronika lwowska

SAMOCHÓD ZABIŁ KONIA. Samochód ciężarowy nr 41.750 najechał wczoraj późnym wieczorem na stojący na ul. Skarbkowskiej wóz Mikołaja Soroki, rolnika ze Starego Sioła. W zderzeniu, koń doznał złamania kręgosłupa. O wieczornej porze przejeżdżający rowerem Stanisław Pieniążek najechał na Pasiekach na autodorożkę nr 40372, skutkiem czego doznał poważnych obrażeń.

UCIEKŁA ZE LWOWA DO KRAKOWA. Pisaliśmy przed kilku dniami o zagadkowym wydaleniu się z końcem czerwca z domu 17-letniej Eugenii Jachimowczównej, uczenicy Szkoły Technicznej, po nieporozumieniach z ojcem, wynikłych skutkiem niepomyślnych not z końcem roku szkolnego. Jachimowiczówna, skorzystawszy z nieobecności domowników zabrała z domu 60 zł. i zbiegła w nieznanym kierunku. Dochodzenia, prowadzone przez rodzinę i władze policyjne pozostawały prze dłuższy czas bez wyniku i dopiero w dniu wczorajszym na skutek listów gończych ustalono, że Jachimowiczówna przebywa u swych krewnych przy ul. św. Józefata 6, w Krakowie. W dniu wczorajszym ojciec przywiózł zbiegłą córkę do Lwowa.

——o0o——

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Ciotka Karola".
ATLANTIC: „Cienie przeszłości" i „Hollywood".
CASINO: „Wyspa w płomieniach".
CHIMERA: „Cyrk na okręcie" — Pat i Patachon.
EUROPA: „Orzeł leci do Chin" i „Wróg kobiet".
GLORIA: „Jadzia" oraz „Serce Indianki".
GRAŻYNA: „Ludzie w bieli" i „Twe usta kłamią".
KOPERNIK: „Melodie zakochanych serc".
MARYSIENKA: „Skamieniały las" — „Małżeństwo z pozoru".
METRO: „Wiedeń miasto moich marzeń" oraz „Kobieta bez maski".
MUZA: „Szyfr Nr. 77".
PALACE: „Nieznośna dziewczyna".
PAN: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
PAX: Z powodu rekonstrukcji nie czynne.
RAJ: „Dwa dni w raju".
STYLOWY: „Romans w Budapeszcie" oraz rewia „Co słychać?".
ŚWIT: „Ostatni Mohikanin" i rewia.
TON: „Walka z sobowtórem"
UCIECHA: „Zapomniany człowiek" i rewia.

Nowi proboszczowie w diecezji tarnowskiej

W diecezji tarnowskiej nastąpiły ostatnio następujące przesunięcia na stanowiskach proboszczów: Ks. J. Bechroń z Żegociny zamianowany został proboszczem w Biadolinach Radłowskich, ks. P. Dziedziak ze Szczepanowa proboszczem w Filipowicach, ks. Fran. Babinek administratorem w Wilkowisku, ks. St. Kurek ze Zbylitowskiej Góry administratorem w Wójtowej. Przeszli na emeryturę: ks. St. Mieczek z Wójtowej i ks. J. Florek z Filipowic. Zostali przeniesieni: ks. Jan Rysiewicz z Łużnej do Wierzchosławic, ks. Jan Płaneta z Wierzchosławic do Łużnej.

Urząd Wojewódzki przeciw pokątnym pośrednikom samochodowym

Z krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego otrzymaliśmy następujące pismo: Urząd Wojewódzki w Krakowie zebrał w ostatnich czasach dowody, że w sprawach związanych z rejestracją samochodów, udzielaniem koncesji dla zarobkowych przewozów osób i towarów, oraz licencji szoferskich, usiłują działać jako pośrednicy między stronami zainteresowanymi a Urzędem oszukańczy osobnicy, którzy dla zysków osobistych wyzyskują łatwowierność i brak znajomości ustaw i rozporządzeń interesantów, mających do załatwienia sprawy w referacie pojazdów mechanicznych. Najczęściej stosują ci pośrednicy taki proceder, że wyłudzają od stron datki na koszta rzekomo potrzebnej protekcji, wchodzą do Urzędu Wojewódzkiego i pokręciwszy się po budynku, po pewym czasie wychodzą, informując interesanta, że już wszystko pomyślnie załatwione. Również zdarzają się wypadki pośrednictwa przy podejmowaniu dowodów i znaków rejestracyjnych przez niepowołane osoby, które następnie wymuszają od rejestrujących samochody datki za swe czynności w Urzędzie, a w razie odmowy zapłaty zatrzymują nieprawnie dowód i znaki u siebie.

Podając te fakty do publicznej wiadomości, Urząd Wojewódzki prosi interesowanych, którym niepowołane osoby proponują pośrednictwo przy załatwianiu spraw samochodowych, koncesyjnych i szoferskich w Urzędzie Wojewódzkim, aby tak w interesie własnym jak i ogólnym ofiarowane przez faktorów usługi odrzucali, a nawiska ich podawali Urzędowi, celem ścigania i wytępienia tych karygodnych praktyk.

Posiedzenie Komitetu

Uczczenia Pamięci Marsz. Piłsudskiego nie odbyło się

Na piątek zwołane zostało do Krakowa posiedzenie wydziału wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marsz. Piłsudskiego. Posiedzenie zwołał gen. Wieniawa-**Długoszowski**. Miało się ono rozpocząć w krakowskim Urzędzie Wojewódzkim o godz. 9 rano. Na posiedzenie przybyli wszyscy krakowscy członkowie komitetu, oraz spoza Krakowa **prof. Jastrzębowski** (Warszawa), **prof. Świerczyński** (Politechnika Warszawska), **inż. Tomorowicz** z warszawskiego Zarządu Miejskiego; poseł **Brzękosiński**, sekretarz wydziału wykonawczego komitetu i mjr. dr **Kaliciński**. Ponieważ do Krakowa nie przybył prawdopodobnie z powodu przeszkód służbowych, przewodniczący komitetu gen. **Wieniawa-Długoszowski**, posiedzenie nie odbyło się. Termin następnego posiedzenie nie został ustalony. Wobec nie przybycia do Krakowa gen. Wieniawy-Długoszowskiego zrezygnowano również z udania się do krypty Srebrnych Dzwonów, co miało nastąpić w związku z projektem budowy sarkofagu.

——*——

Konflikt w krakowskiej Izbie Rolniczej

Przed paroma tygodniami powstał konflikt między zarządem Krakowskiej Izby Rolniczej (z p. Kleszczyńskim na czele), a dyrektorem Izby, p. Kuczyńskim, który jest reprezentantem polityki agrarnej prowadzonej przez p. min. Poniatowskiego. Jeśli p. Kuczyński w ostatniej chwili nie wniesie podania o dymisję, może przyjść do ustanowienia komisarza w miejsce zarządu. Mówią, jakoby komisarzem miał zostać **p. poseł Hyla.**

Sprzedali meble zajęte przez komornika

W listopadzie ub. roku miała nastąpić licytacja mebli będących własnością mieszkańców Kłaja **Józefa i Toni Rottersmanów**, a to na pokrycie należności w wysokości 1.600 zł. przypadającej p. **Fr. Kaniowej.** W przeddzień licytacji Rottersmanowie sprzedali zajęte meble. Sąd Grodzki w Krakowie skazał sprytnych **małżonków na kary po 6 miesięcy więzienia.** Od wyroku tego Rottersmanowie wnieśli odwołanie.

——:oOo:——

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Sobota 31 lipca „Woźny i minister".
Niedziela: 1 sierpnia „Ludzie na krze".
Poniedziałek: 2 sierpnia „Woźny i minister".

ADRIA: I. Bohater Teksasu, II. Noc w operze.
APOLLO: X — 27 (M. Dietrich).
BAGATELA: „Idziemy po szczęście" i „Najszczęśliwszy dzień mego życia.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od czwartku 29 lipca do niedzieli 1 sierpnia 1937 roku włącznie: — „12 krzeseł" — A. Dymsza.
PROMIEŃ: „Gabinet figur woskowych" w gł. roli Tay Wray, Lionel Adwille; „Grzesznik mimowoli" z Joe Brownem.
SZTUKA: Miłość w masce.
ŚWIT: nieczynne do dnia 13 sierpnia 1937 r.
STELLA: I. Wyprawa na Mongo (Buster Crable) II. Grzesznik (Joel Crea).
UCIECHA: Zaginiona wyspa.
WANDA: „Tylko raz kochała". W gł. rol. Joan Crawford, Robert Taylor.

——:oOo:——

STEFAN JARACZ W „WOŹNYM I MINISTRZE". Dziś w sobotę niezwykle wesoła, pełna aktualnych dowcipów politycznych, komedia A. Birabeau „Woźny i minister" ze Stefanem Jaraczem w kapitalnej roli woźnego-ministra oraz przy udziale: Stanisławy Perzanowskiej, Elżbiety Kryńskiej, Haliny Kamińskiej, Janiny Polakówny, Leszka Pośpiełowskiego, Juliusza Łuszczewskiego, Stanisława Daniłowicza, Aleksandra Manieckiego Tadeusza Żelskiego i innych. Jutro w niedzielę „Ludzie na krze".

Kronika krakowska

LIPIEC.

31. Sobota. Św. Ignacego.
Wschód słońca 3.54, zachód 19.30.
Długość dnia 15 godzin 36 min.

——ooo——

BRAT KRÓLA ANGIELSKIEGO, którego przyjazd oczekiwany jest w Łańcucie, przybędzie do Krakowa w niedzielę rano samochodem z Katowic i kilka godzin poświęci na zwiedzenie miasta, po czym wraz z małżonką ks. Maryną grecką i towarzyszącymi mu osobami uda się w dalszą drogę do Łańcuta.

„GAZETA POLSKA" ZWIJA ODDZ. KRAKOWSKI. Jak słuchać z dniem 1 sierpnia ulegnie likwidacji oddział krakowski organu rządowego „Gazeta Polska". Równocześnie ma nastąpić zmiana na stanowisku krakowskiego korespondenta tego pisma. Podobno miejsce dotychczasowego korespondenta chrześcijanina powierzone ma zostać jednemu z dziennikarzy żydowskich.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W FABRYCE GWOŹDZI. Wczoraj zakończony został długotrwały strajk okupacyjny w fabryce gwoździ Randa na Rydlówce. W strajku brało udział 130 robotników.

NA OSTATNIM TARGU płacono za mleko niezbierane litr 18—20 gr. mleko kwaśne litr 15—20 gr, śmietanka litr 50—60 gr, śmietana kwaśna litr 1.00—1.20 zł, ser krowi 1 kg 70—80 gr, masło wybor. 1 kg 3.20 zł, masło stoł. 1 kg 3.00 zł, masło kuchenne 1 kg 2.60—2.70 zł, jaja świeże szt. 6—8 gr. buraki ćwik. z nacią 1 kg 8—10 gr, cebula bez naci 1 kg 15—18 gr, kapusta 1 kg 8—10 gr, fasola szparag, żółta 1 kg 15—20 gr, kalarepa 1 kg 7—8 gr, marchew 1 kg 10—12 gr. pomidory 1 kg 35—40 gr, seler 1 kg 30—35 gr, pietruszka z nacią 1 kg 25—30 gr, kalafiory szt. 15—25 gr, włoszczyzna świeża 1 kg 20—25 gr, ziemniaki 1 kg 9—10 gr. borówki litr 15 gr, brusznice litr 25 gr, gruszki deser. i jabłka 1 kg 0.60—1.00 zł, śliwki zwycz. 1 kg 45—70 gr, gęś żywa szt. 4—6 zł. kura szt. 3—5 zł, kurczęta para 2.00—4.50 zł, karp mały 1 kg 1.80 zł, karp średni i duży 1 kg 2.20—2.30 zł, brzana, leszcz, szczupak 1 kg 3.50 zł. świnki 1 kg 2.50 zł. linki 1 kg 2.00 zł, wiślane średnie i drobne 1 kg 0.80—1.20 zł.

——:oOo:——

Pomysłowy oszust

Wczoraj do żydow. składu sukna F. Teichtak przy ul. Krakowskiej 17 przybył niejaki Oskar Blumenkrantz i oświadczył, że w hotelu „Pod różą" mieszka gość, który chce kupić materiał na ubranie. Wobec tego firma wydała Blumenkrantzowi 4 kupony materii po 3 metry wartości 120 zł. i wysłała z nim do hotelu „Pod różą" Jakuba Pinkasa. Gdy obaj przyszli do hotelu Pinkas zaczekał w westibulu, Blumenkrantz zaś zbiegł wraz z materią drugą bramą w niewiadomym kierunku.

Aktualności krakowskie

Z dna ludzkiej nędzy. — Handel, który się nie opłaca. — Trzy miesiące aresztu za trzy nieostęplowane zapalniczki. — Lepiej zapłacić złotówkę.

Treść redakcyjnej korespondencji jest niezwykle różnorodna. Wiele listów należy do kategorii szablonowych ofert, projektów i t. d., nad którymi przechodzi się najczęściej do porządku dziennego. Trafiają się jednak korespondencje tak niecodzienne, że trudno nie zatrzymać się nad nimi i nie udzielić im łamów pisma.

Oto jedna z nich:

Szanowny Panie Redaktorze!

Zlituj się nad **bezdomną wdową** z sierotami i umieść bezpłatnie **na łamach** swego pisma mą **błagalną prośbę** do społeczeństwa. **Jestem wdową z 4** małych dzieci. Mąż mój po 18 miesięcznej chorobie zmarł 2 marca b. r. W czasie jego choroby wszystko co było można spieniężyć sprzedałam, aby ratować jego życie, lecz Bóg chciał inaczej. W czerwcu b. r. w nocy bezlitosna ręka podpaliła nam nasze ostatnie mienie, to jest dom, w którym spłonęło doszczętnie wszystko co było, zaledwie zdążyłam wyrwać z płomieni śpiące dzieci, z których jedno zostało ciężko poparzone i do obecnej chwili przebywa jeszcze na leczeniu w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. **Pozostałam wraz z nieletnimi dziećmi bez środków do życia i dachu nad głową.** Nadejdzie nie znająca litości zima, a my bez schronienia. Zwracałam się tą drogą do wszystkich obywateli z gorącą prośbą: pomóżcie biednym sierotom wybudować choć jakiekolwiek schronienie na zimę. Ewentualne datki w naturze, lub gotówką przyjmuje Proboszcz parafii Podstolice, poczta Wieliczka lub wprost na ręce wdowy: Joanna Gaworowa, wieś Rzeszotary, poczta Świątniki Górne koło Krakowa.

Autentyczność podanych faktów potwierdził miejscowy ksiądz proboszcz. Nie wymagają one komentarzy. Czytelnicy nasi, którzy tylokrotnie okazali wiele serca dla ludzkiej nędzy i tym razem napewno nie zapomną o autorce rozpaczliwego listu.

* * *

— Może zapalniczkę... może kamyki do zapalniczki... może okazyjnie wieczne pióro?... — tej treści oferty znane są przechodniowi Małego Rynku, ul. Siennej i Stolarskiej. Handlarze tych drobiazgów rekrutują się przeważnie z młodego pokolenia pozostającego bez pracy obrali sobie ten zakątek Krakowa, nie wiadomo z jakiej przyczyny. Podobno narożnik Małego Rynku, ul. Siennej i Stolarskiej jest specjalnie dogodny do ucieczki przed stróżami bezpieczeństwa, którzy od czasu do czasu organizują obławy na konkurentów solidnego kupiectwa krakowskiego, nie płacących ani podatków, ani cła od zdobywanego z mętnych źródeł, przeważnie zagranicznego towaru. Czy ten handel opłaca się jako tako? Zdaje się, że nie bardzo. Ileż bowiem może zarobić sprzedawca, oferujący wcale przyzwoitą zapalniczkę za jedną złotówkę? Może nieco lepiej powodzi się sprzedawcom wiecznych piór. Ale wiadomo, że nie wszyscy z nich są uczciwi, publiczność unika więc dokonywania z nimi transakcyj. Nie wszyscy może wiedzą na czym polega oszukańcza sprzedaż wiecznych piór. Trzeba przyznać, że handlarze wypracowali bardzo dowcipną metodę nabijania w butelkę amatorów nabycia za bezcen wartościowych wiecznych piór. Sprzedawca zaczepiwszy ofiarę na ulicy, a więc najczęściej u zbiegu ul. Stolarskiej, Siennej i Małego Rynku oferuje pióro „Wattermana", „Pelikana" lub inne przedstawiające wartość kilkudziesięciu złotych za połowę ceny. Gdy kupujący oglądnie dokładnie towar, nacieszy się jego widokiem i wytarguje, sprzedawca, który bacznie rozglądał się po otoczeniu ostrzega: **Panie policja!** wydziera z rąk kupującego pióro i wciąga go do najbliższej bramy. Tam są bezpieczni... Następuje dokończenie transakcji, wręczenie gotówki i pióra. Uszczęśliwiony klient, pewny, że zrobił doskonały interes, najczęściej przekonuje się, że padł ofiarą oszustwa. Sprzedawca „pomylił się" bowiem w bramie i zamiast pierwszorzędnego pióra zagranicznego, które kupujący oglądał na ulicy wręczył mu łudząco podobne krajowe ze zwyczajną stalówką, wartości **3** zł., za co kupujący zapłacił **15—20** zł. Niesolidny handlarz znika jak kamfora zanim jego ofiara zdoła się zorientować, że została oszukana. Ale ta oszukańcza manipulacja nie zawsze się udaje. Czasem kupujący nie da sobie wymienić wybranego pióra, nie da się wciągnąć do bramy, a wówczas handlarz chcąc nie chcąc musi się pogodzić z losem i za pióro, które na przynętę dla naiwnych sam kupił za 30 zł., otrzymuje np. 15 zł. Sam byłem świadkiem takiej wsypy, której towarzyszył głośny śmiech i naigrawanie się konkurentów. Jest to więc handel, który nie zawsze się opłaca. Można zresztą za jego uprawianie znaleźć się na ławie oskarżonych.

Zaliczone do kategoryj karno-skarbowych przestępstwo sprzedaży przemycanych i nieostemplowanych zapalniczek jest surowo karane przez sądy. Jednego z handlarzy, u którego znaleziono trzy nieostemplowane zapalniczki sąd skazał onegdaj na trzy miesiące aresztu i 180 zł. grzywny. Nie opłaciła się mu „skórka za wyprawę".

* * *

Skoro już jesteśmy przy sprawie zapalniczek trudno nie wspomnieć, że we wszystkich sześciu krakowskich urzędach skarbowych dzień w dzień stoją ogonki osób, które korzystają z amnestii skarbowej i zgłaszają się o przestemplowanie zapalniczki za ulgową opłatą 1 zł. Choć termin amnestii upływa z dniem 30 września urzędy skarbowe już obecnie mają sporo roboty ze stemplowaniem. Okazuje się, że ilość niestemplowanych zapalniczek znajdujących się w obiegu przeszła najśmielsze przypuszczenie władz skarbowych. W samym Krakowie jest ich w obiegu kilkadziesiąt tysięcy.

ak.

Rozmaitości

KOLONIZACJA TERENÓW PODBIEGUNOWYCH PRZEZ SOWIETY.

Sowiecka statystyka urzędowa podaje dane w sprawie kolonizacji najbardziej na północ wysuniętych części Rosji Sowieckiej. Chodzi tu mianowicie o te tereny, które leżą częściowo już poza kręgiem biegunowym i które za czasów carskich były zupełnie niezaludnione.

W porównaniu z rokiem 1920, poszczególne prowincje w północnej Rosji przedstawiają się następująco: W prowincji murmańskiej w r. 1920 żyło zaledwie 19.000 ludzi. Dziś liczba mieszkańców tej prowincji dosięga już 146.000. Prowincje Meseńsk, Peczorsk i Pinega miały w 1920 roku 83 tysiące mieszkańców, dziś posiadają 141.000. W prowincji: Beresowsk, Gurguck i Narimsk mieszkało w r. 1920 zaledwie 87.000 ludzi, dziś liczba ta podniosła się do 231 tysięcy. W prowincji Turuchańsk mieszkało przed 15 laty 17.000 ludzi, dziś jest już 71 tys. Na Kamczatce i północnym Sachalinie liczba mieszkańców przed 15 laty wynosiła 94.000, obecnie dochodzi do 275.000. Na terenie Jakucka natomiast wzrost ludności zaznaczył się w mniejszych rozmiarach i liczba mieszkańców z 300.000 sprzed 15 lat podniosła się tylko do 330.000. Kolonizacja ta spowodowała również powstawanie nowych miast na północy. Ludność miast o nowych terenach wynosiła w roku 1922 tylko 55.000, a obecnie zwiększyła się do 274.000.

Oficjalne dane sowieckiej statystyki nie mówią tylko o jednym, czy ci wszyscy, którzy osiedlają się na północy, czynią to dobrowolnie oraz ilu więźniów politycznych i przymusowo przesiedlonych znajduje się w tych rejonach.

DOBROCZYNNE SKUTKI SPOŻYWANIA SUROWEJ KAPUSTY KWASZONEJ.

Na podstawie dłuższych doświadczeń stwierdzono dobroczynne działanie kapusty kwaśnej na organizm ludzki. Zawarty mianowicie w kapuście kwas mleczny oraz składnik chemiczny cholina mają powodować całkowite przestrojenie organizmu, o ile człowiek spożywa 1 funt surowej kapusty kwaśnej dziennie. Dłuższe spożywanie kapusty ma leczyć astmę, reumatyzm i obstrukcje.

CHORZY NA CUKRZYCĘ WINNI SPOŻYWAĆ JABŁKA.

Znany lekarz, dr Montow, podał w jednym z niemieckich pism swego czasu radę, że najskuteczniejszym środkiem przeciw cukrzycy są jabłka, jedzone na surowo. Zaleca on wszystkim swoim pacjentom skromną dietę z dużą ilością jabłek. Rano każdy z pacjentów otrzymuje 2 duże jabłka, na drugie śniadanie 2 jabłka, po skromnym obiedzie 3 jabłka, po podwieczorku 3 jabłka i po kolacji 2 jabłka.

Jak są rozlokowane wojska japońskie i chińskie

na ewentualnym przyszłym terenie wojny

Chcąc zdać sobie sprawę, jak są rozlokowane siły zbrojne japońskie i chińskie na przyszłym terenie w chwili obecnej, nie rozporządzając mapą, musimy pokrótce nakreślić rys sytuacyjny i to tak, aby każdy z Czytelników mógł sobie zdać sprawę z rozmieszczenia tych oddziałów, nie posługując się mapą.

Koncentracja wojsk japońskich odbywa się w dwóch rejonach, położonych na pograniczu południowym prowincji Dżehol, oddzielającej Chiny od Mandżukuo, połączonych ze sobą linią kolejową, biegnącą ze wschodu na północny zachód, mianowicie od portu Taku, położonego w zatoce Tszili Morza Żółtego, poprzez Tientsin do Pekinu. Główne siły japońskie w tej chwili, dowożone jeszcze z kraju oraz Mandżukuo, skoncentrowano w rejonie Tientsinu (około 7000—8000 karabinów z silnym lotnictwem) oraz na zachód od Pekinu (w sile 2200 karabinów).

Z wojsk chińskich około Tientsinu nie ma żadnych oddziałów, tak, że aż do południowej granicy prowincji Hopei w tych stronach w tej chwili nie znajdują się żadne jednostki bojowe chińskie. Natomiast już w rejonie stacji węglowej Tsinau, położonej prawie prostopadle na południe od Tientsinu mniej więcej o 300 km., w prostej linii od tej miejscowości, nastąpiła już koncentracja 74 i 29 dywizyj piechoty chińskiej w marszu kierunkowym na północ do granicy prowincji Hopei. Z południowego wschodu z rejonu Tsing-Tszon linią kolejową, biegnącą ze wschodu z portu Tszingtan, położonego nad Morzem Żółtym, poprzez Kia-Tszon i Tsing-Tszon, zdążają do Tsinau trzy dywizje piechoty chińskiej (20, 22, 81), z południa z rejonu Nankinu, połączonego z Tientsinem również linią kolejową, zdąża 10 dywizja piechoty oraz eskadry lotnicze w sile 30 samolotów.

Tak więc w kierunku na Tientsin od strony południowego wschodu znajduje się w marszu 6 dywizyj piechoty wraz z silnym lotnictwem. Pod samym Pekinem stoi zupełnie nowocześnie wyekwipowana i uzbrojona 37 dywizja piechoty i 9 dywizja kawalerii (21.800 bagnetów i szabel), z odpowiednią artylerią i bronią towarzyszącą. Na zachód od Pekinu, poza granicami prowincji Hopei, skoncentrowane są trzy dywizje 28 i 132 piechoty i 2 kawalerii.

Linią kolejową, łączącą Pekin z Sikiachuang (ponad 300 km. na południe od Pekinu), podążają do miejsc koncentracji w dwóch rzutach 10, 30, 31, 52 i 28 dywizja piechoty, znajdująca się w tej chwili w rejonie Pau-Ting, oraz 27 dywizja i 44 brygada piechoty, wyruszająca z rejonu Sikiachuang. Dalej na południe, już w prowincji Honau, za rzeką Żółtą, skoncentrowane są 1 i 8 dywizja piechoty, 12 i 58 dywizja piechoty z brygadą artylerii.

Jak donoszą źródła angielskie, posługując się materiałem zebranym przez jednego z agentów rządu walenckiego, prace fortyfikacyjne wzdłuż wybrzeża morskiego aż do portu Taryfa prowadzi niemiecka topograficzna brygada specjalistów. Główna jej kwatera znajduje się w Algeciras.

Prace rozpoczęto w zatoce Getares, odległej w kierunku zachodnim o 9 km. od Gibraltaru. Zostały wybudowane stanowiska dla dwóch bateryj. Jedno z tych dla dział o 35 cm. kalibrze, drugie dla dział o 40 cm. kalibrze. Następny fort oddalony o 800 m. od poprzednich, posiada jedną baterię dział 40 cm. Bateria dział 43 cm. mieści się w forcie pod Punta Carnero, w pobliżu tego fortu jeszcze jeden z baterią dział 40 cm. Wszystkie te ufortyfikowane stanowiska wyposażone są w liczną artylerię przeciwlotniczą oraz najnowocześniejsze urządzenia techniczne i bojowe. Wzdłuż wybrzeża wmontowano trzy potężne reflektory, które porą nocną przeszukują bez przerwy cieśninę. Po ukończeniu tych prac, niemiecka brygada rozpoczęła roboty fortyfikacyjne na północy na szczycie Sierra Carbonero, najbliższym Gibraltaru, które będą panować całkowicie nad wybrzeżem Morza Śródziemnego.

Humor

Humor sowiecki. — Do mieszkania jednego z dostojników sowieckich ktoś puka. Wchodzi towarzysz Zajcew, kłania się i mówi do gospodyni domu.

— Dzień dobry pani. To mężusia nie ma? Przychodzę go aresztować.

A na to gospodyni:

— Ach, panie Zajcew. Jakże mi przykro rozminęliście się w drodze z moim mężem, właśnie on poszedł pana aresztować.

Przybyłego do Sowietów dziennikarza pyta jego sowiecki kolega:

— Powiedz-że pan nareszcie, co słychać w Sowietach. Przecież przyjechał pan zza granicy...

Na placu pod murem stoją skazani wyrokiem Stalina na karę śmierci, a naprzeciw pluton żołnierzy. Do dowódcy plutonu podchodzi urzędnik sowiecki i zdenerwowany krzyczy:

— Dlaczego jeszcze nie strzelacie?!

— Hm...bo nie wiemy, czy my ich, czy oni nas mają rozstrzelać.

D. L. AMES 80

PURPUROWA MASKA

(Przekład Eugeniusza Bałuckiego).

— Przynajmniej na tym się nie zawiedliem — westchnął John. — Dick, jak powiem — „jazda"! — wrzeszcz, ile sił starczy. Może stamtąd otworzą te drzwi i nas wypuszczą.

Przywarli obaj do bloku marmurowego nasłuchując — już rozróżniali poszczególne głosy. Jeden z nich pobudził serce Johna do gwałtownego bicia. Była to Magdalena. Nie rozumiał, co mówiła, lecz słyszał dokładnie podniecony i rozkazujący ton głosu. Pochwycił później pojedyncze słowa: „wnęka" — kilkakrotnie się powtórzyło — potem „mularz" i „dynamit".

Jeśli Maedi się uprze — pomyślał John, to mogą rzeczywiście rozsadzić ten blok dynamitem...

Następnie poznał głos Yusufa:

— ...i od tej pory jego duch żyje w tych murach. Poproszę szanownych państwa o chwilę ciszy. Może usłyszymy, jak duch jęczy...

— Jazda! — skomenderował John.

5.

Rozległo się niesamowite wycie, jakie tylko mogły ze siebie wydać potężne płuca dwóch młodzieńców. Sztolnia klatki schodowej ze zdwojoną siłą powtarzała piekielny wrzask.

Ku głębokiemu zdziwieniu i wielkiej radości ujrzeli, że płyta marmurowa się poruszyła, wsuwając się powoli w mur.

Przed nimi stała grupa podróżnych o bladych przerażonych twarzach. John i Dick zmrużyli oczy — oślepiło ich światło dzienne.

Dwie kobiety zemdlały, jakiś pan uciekł z głośnym krzykiem. Nawet nerwy Yusufa nie wytrzymały tego widoku. Przewodnik znikł bezgłośnie i tego dnia już się nie pokazał.

Maedi i jej ojciec wcześniej od innych się opamiętali. Dziewczyna ujęła Johna pod ramię i przycisnęła się doń mocno. Była blada, a w oczach jeszcze czaiło się przerażenie.

— Chodźmy — powiedziała — chodźmy predko, bo się rozbeczę tu przy wszystkich.

Hispano-Suiza już czekała przed bramą twierdzy. Postanowili zrezygnować z powrotu środkami przewozowymi Cooka.

Owej przyjaciele dowiedzieli się po drodze, że Jones dostawił pomyślnie obie dziewczyny do Tangeru. Juanitę zabrał natychmiast ojciec i powiózł do domu. Drugą, Marię Gonzales, panna van Winkle odesłała pod pewną opieką do Rabatu, do rodziców, którzy byli dotąd w szczęśliwym przeświadczeniu, że ich córka otrzymała dobrą posadę u bogatej, czarującej Francuzki.

Dowiedzieli się następnie, że Magdalena przywiozła z Tangeru mularza oraz ślusarza ze wszystkimi narzędziami. O dynamicie też pomyślała, lecz nie chciała ryzykować bez ostatecznej konieczności, ponieważ, według jej oświadczenia, miała bardzo skromne pojęcie o technice użycia środków wybuchowych.

Jakim sposobem otworzyły się potajemne drzwi w tragicznej chwili — pozostało zagadką.

Później zaczęli mówić o planach na najbliższą przyszłość. Pan Ryszard van Winkle był za tym, że należało usłuchać rady, którą otrzymał w anonimowym liście z ranną pocztą. Chciał przystąpić niezwłocznie do pakowania się i jechać jak najprędzej do Paryża, chciał wynająć wille na Riwierze, zabrać ze sobą Jonesa, Atkinsa i Nilsa, jednym słowem zgadzał się na wszystko, aby tylko opuścić Tanger.

Jego propozycje spotkały się z przyjęciem dość wstrzemięźliwym.

— Wygraliśmy walkę przynajmniej na połowę — odparł Dick. Wiemy teraz, kim jest Yakun. Musimy go dostać w swoje ręce i raz na zawsze unieszkodliwić.

— Więcie, panowie, kto to jest? — zapytała podniecona Maedi.

Palmer skinął głową. W ogóle czuł się doskonale, był zadowolony ze siebie i z całego świata.

— To jest ktoś, kogo wszyscy znamy... przeważnie z widzenia — zaczął zagadkowo — o kim rozmawialiśmy nieraz...

— Jeśli pan nie powie w tej chwili, kto to jest — zagroziła Magdalena — to wszyscy będziemy leżeli w rowie. Umieram z ciekawości! No?...

Palmer zawahał się na moment.

— To jest... hrabia Pedro.

I rzeczywiście niebezpieczeństwo katastrofy, o której Maedi mówiła, było bardzo bliskie. Szarpnęła niespodziewanie sterem i ledwo zdążyła wyprostować samochód.

— Hrabia... Pedro...? — wyjąkała. — No, tak, panowie o tym jeszcze nie wiedzą... Hrabia Pedro został zamordowany dziś w nocy...

XIV.

W kasynie.

1.

Sixsmith i Palmer siedzieli w kawiarni popijając piwo. John palił fajkę, patrząc w zamyśleniu na kłęby szarego dymu. Palił tak wolno, że fajka ciągle gasła i raz po raz musiał ją rozpalać. Dick bębnił palcami po marmurowym blacie stolika.

Spojrzeli na siebie, zamienili kilka słów i znów zamilkli.

(Dalszy ciąg nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr.
Komunikaty	60 gr.
„ na 1-szej „	70 gr.

Drobne za wyraz ... 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka